Wyd. A

ILUSTROWANY

KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VII (1951) Sobota, 16 czerwca Nr 165 (2018)

W r. 1951 ludność miast i wsi otrzyma

14 mil. ton węgla

Nowy system dystrybucji zapewni dogodne i sprawiedliwe warunki zakupu

WARSZAWA (PAP) Minister Handlu Wewnętrznego, dr Tadeusz Dietrich udzielił wywiadu redaktorowi gospodarczemu PAP na temat wprowadzonego ostatnio nowego systemu dystrybucji węgla. Na pytanie — w jakiej mierze system ten przyniesie poprawę w zaopatrzeniu ludności w opał, min. Dietrich odpowiedział:

Nowy system dystrybucji węgla został oparty na analizie tych usterek, które w latach ubiegłych powodowały zaburzenia w zaopatrzeniu. Celem jego jest usunięcie tych usterek i zapewnienie konsumentowi znacznie dogodniejszych i sprawiedliwszych warunków zakupu. Podkreślić przy tym wypada, iż poza mniej lub więcej doskonałym systemem dystrybucji, o zaopatrzeniu decyduje również wielkość masy towarowej przeznaczonej na pokrycie potrzeb konsumenta. Pod tym względem rok 1951 stanowi dalszy krok naprzód. Trzeba zaznaczyć, że w roku tym przeznaczono na zaopatrzenie rynku w opał pod różnymi postaciami (sprzedaż wolno-rynkową, deputaty, opał administracyjny) łącznie 14 mil. ton węgla, podczas gdy konsumcja na cele opałowe wynosiła w Polsce przedwrześniowej (przy 35 mil. ludności) zaledwie 6,5 mil. ton.

Szczególnie uderzające są cyfry wzrostu zużycia węgla na wsi. Wieś zużywa dzisiaj, biorąc pod uwagę wszystkie środki opałowe (a więc również drewno, torf itd.) z górą 3-krotnie więcej opału, aniżeli przed wojną. Jeśli się doda, że ilość przeznaczona na rynkowe cele opałowe jest w roku bież. o 10 proc. wyższa, aniżeli w roku ub., że wydobycie torfu w sektorze uspołecznionym wzrośnie w stosunku do roku ub. z górą 5-krotnie i że poważnie wzrasta również ilość drewna opałowego — trzeba stwierdzić, iż zaopatrzenie rynku w opał ulega poprawie.

— Jakie są zasadnicze założenia nowego systemu dystrybucji?

— Nowy system dystrybucji opiera się na 6 zasadniczych założeniach:

PO PIERWSZE — wprowadza sprecyzowaną organizację zaopatrzenia zarówno w miastach jak i na wsi;

PO DRUGIE — przewiduje bardzo znaczne rozszerzenie sieci punktów, w których można nabyć węgiel w większych ilościach, dzięki stworzeniu tzw. dzielnicowych biur opałowych;

PO TRZECIE — obok zagęszczenia sieci punktów sprzedaży hurtowej (DBO) utrzymuje nadal ciągłą sprzedaż węgla w składach detalicznych;

PO CZWARTE — przy sprzedaży węgla w DBO, jako zasadniczą jednostkę zaopatrzenia wprowadza lokal mieszkalny, co przy współpracy komitetów blokowych daje pewność najbardziej uzasadnionego zaopatrzenia w węgiel;

PO PIĄTE — przewiduje dostawę węgla w zasadzie do siedziby odbiorcy;

PO SZÓSTE — opiera cały system zaopatrzenia na poważnych rezer-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Osiedle mieszkaniowe dla pracowników cementowni w Wierzbicy

WIERZBICA (PAP) Wielka cementownia w Wierzbicy zmienia charakter tego zacofanego dotychczas terenu zarówno pod względem gospodarczym jak i kulturalnym. Obok nowego zakładu produkcyjnego powstaje nowoczesne osiedle robotnicze, które zapewni jego mieszkańcom socjalistyczne warunki bytu. Osiedle to składać się będzie z wielopiętrowych bloków mieszkalnych i z około 100 jedno- i dwurodzinnych domków.

Dziś o godz. 18

spotykamy się wszyscy na sensacyjnym meczu piłkarskim

Prasa - Radio

contra

W. K. K. F.

Bydgoszcz

Stadion Gwardii, ul. Sportowa

Działania wojenne w Korei

PEKIN (PAP) Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej komunikuje, że oddziały Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi odpierają z powodzeniem na wszystkich frontach zaciekłe ataki nieprzyjaciela.

Oddziały anglo - amerykańskich agresorów i marionetkowe wojska Lisynmanowskie, mimo ogromnych strat, rzucają do walki nowe rezerwy, usiłując posunąć się na północ.

PEKIN (PAP) W komunikacie ogłoszonym 15 bm. w Phenianie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że oddziały Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi, odpierając skutecznie na wszystkich frontach zaciekłe ataki wojsk amerykańsko - angielskich interwentów oraz oddziałów lisynmanowskich zadają im znaczne straty w ludziach i sprzęcie.

Pokój za Odrą

Za Odrą rośnie i umacnia się dzieło pokoju, dzięki pokojowej polityce, prowadzonej przez Niemiecką Republikę Demokratyczną. Nasz sąsiad, związany z nami węzłami przyjaźni i współpracy, w szybkim tempie usuwa ślady zniszczeń wojennych faszyzmu hitlerowskiego. Nowe obiekty przemysłowe, które w tej chwili powstają na drugim brzegu Odry, są równocześnie symbolem pokojowej odbudowy Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ważnego ogniwa w światowym obozie pokoju.

Na zdjęciu fragment budowy jednego z obiektów przemysłowych w okolicach Fürstenwalde.

Nowy triumf harmonijnej współpracy robotników z naukowcami

Wielkie zakłady chemiczne

olbrzymia budowla przemysłowa Planu 6-letniego, powstaje w Wizowie

WROCŁAW (PAP) Po uruchomieniu nowej huty „Częstochowa" zbliża się dzień, w którym ruszy następna spośród olbrzymich przemysłowych budowli Planu 6-letniego — wielkie nowoczesne zakłady chemiczne w Wizowie. Przeprowadzona w tych zakładach w dniu 14 bm. próba produkcji kwasu siarkowego nową metodą zakończyła się pełnym sukcesem.

Radość i duma panuje wśród załogi zakładów, które w tak szybkim tempie powstały w pobliżu bogatych, niewykorzystywanych dotąd złóż surowca na Dolnym Śląsku i które wzmocnią jeszcze bardziej udział naszych Ziem Odzyskanych w rozbudowie sił Polski Ludowej.

Zakłady kwasu siarkowego w Wizowie — fabryka podstawowego półproduktu dla wielu dziedzin produkcji chemicznej, to najnowocześniejszy zakład tego typu w Polsce. Zakłady te powstały dzięki ścisłemu współdziałaniu robotników i inżynierów z naukowcami, którzy przygotowali metody pracy w oparciu o bogatą wiedzę i doświadczenie uczonych Związku Radzieckiego i z całym oddaniem współpracowali przy instalacji aparatury.

Dotychczas produkcja kwasu siarkowego oparta była wyłącznie na przestarzałych metodach, wymagających jako surowca pirytów sprowadzanych z zagranicy.

Badania naukowe chemików od dawna szły w kierunku rozwiązania problemu otrzymywania kwasu siarkowego z tańszych surowców. Próby jednak nie dawały pozytywnych rezultatów. Wprawdzie w okresie międzywojennym znany polski uczony, profesor Politechniki Warszawskiej — J. Zawadzki, teoretycznie dowiódł możliwości otrzymania kwasu siarkowego z anhydrytu i gipsu, jednakże prace jego w kapitalistycznej Polsce utknęły na martwym punkcie.

Wybitni uczeni radzieccy, profesorowie: Budnikow, Jung, Rojak — już w latach 1930—1936 osiągnęli niespotykane rezultaty w swoich pracach badawczych w tej dziedzinie. Dla chemików Polski Ludowej cenne doświadczenia naukowców radzieckich oraz wykorzystanie dociekań naukowych prof. Zawadzkiego wskazały właściwą drogę badań. Rezultatem ich było wypracowanie w niespotykanym tempie oryginalnej metody produkcji kwasu siarkowego z anhydrytu. Metoda ta znalazła pełne zastosowanie w zakładach w Wizowie.

Uruchomienie zakładów to nie tylko opanowanie nowych metod technologicznych, to również triumf projektantów, konstruktorów i wykonawców.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Sesja naukowa w Moskwie

MOSKWA (PAP) W Moskwie rozpoczęła się sesja naukowa Instytutu Filozofii Akademii Nauk ZSRR, poświęcona pierwszej rocznicy opublikowania pracy Stalina pt. „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa".

W sesji biorą udział wybitni uczeni radzieccy, profesorowie wyższych uczelni itd.

„Cykl na dobę"

Górnicy zwiększają wydajność pracy

KATOWICE (PAP) „Cykl na dobę" — zasada zainicjowana przez Alfreda Krawczyka, rębacza kop. „Bytom" staje się coraz powszechniejszą metodą pracy górniczych zespołów ścianowych. Systematycznie stosując tę racjonalizatorską, na wzorach radzieckich opartą zasadę, górnicy wzmagają wydajność swej pracy, zwiększają wydobycie, lepiej i pełniej wykorzystują sprzęt mechaniczny.

Załogi ścianowe kop. „Rudułtowy" wykonały w maju 158 cykli wydobywczych tj. o 43 więcej niż w lutym br. przykładem wzorowego, cyklicznego prowadzenia ściany stała się tu praca 140-osobowej brygady Teofila Piątka wydobywającego węgiel na długiej, 260-metrowej ścianie. Zespół ten — harmonijnie łącząc poszczególne fazy swej pracy — wykonał w maju 26 cykli wydobywczych.

Systematyczne stosowanie zasady „cykl na dobę" przyniosło wspaniałe sukcesy 38-osobowemu zespołowi absolwentów szkoły przysposobienia przemysłowego w kop. „Im. Stalina", pracującego pod kierownictwem Antoniego Judy. Młodzi górnicy zwiększyli wydajność swej pracy o około 30 proc.

Wykonując w maju 26 cykli wydobywczych brygada ta uzyskała najwyższe swoje przekroczenie normy, realizując ją w 180 proc. Do planowego ukończenia codziennego cyklu pracy na ścianie pomogło SP-owcom stosowanie systemu Pawła Filaka — polegającego na przekładzie transportera zgrzebłowego między zmianami wydobywczymi.

Olbrzymi rozwój naszego przemysłu spowodował znaczny wzrost zapotrzebowania na drewno budowlane. Mazury są jednym z największych rezerwuarów drzewnych w Polsce. Gęsta sieć tartaków w tym okręgu pozwala na obróbkę drewna na miejscu. Stąd już pocięte na belki i deski wędruje do wszystkich części kraju.

Na zdjęciu: przecinanie pni drzewnych elektryczną piłą produkcji radzieckiej, w tartaku Ruciany pow. Giżycko. Fot. CAF.

Największy kombinat poligraficzny w ZSRR

MOSKWA (PAP) W mieście Kalinin rozpoczęto budowę największego w Związku Radzieckim kombinatu poligraficznego. W nowobudujących się zakładach poligraficznych drukowane będą czasopisma, atlasy, mapy, portrety artystyczne itp. Kombinat zostanie wyposażony w najnowocześniejsze maszyny radzieckiej konstrukcji.

Jutro - wybory we Francji

Antydemokratyczna ordynacja wyborcza wymierzona jest przeciwko siłom pokoju i postępu

PARYŻ (PAP) Kampania wyborcza we Francji osiągnęła punkt szczytowy. Jak wiadomo, ordynacja wyborcza uchwalona niedawno przez Zgromadzenie Narodowe została opracowana i przeforsowana w parlamencie z jedyną myślą zabezpieczenia — przy pomocy oszukańczych, antydemokratycznych postanowień — interesów reakcji i pozbawienia partii komunistycznej odpowiedniej reprezentacji w parlamencie.

Nawet termin wyborów — 17 czerwca br. — został wyznaczony w ten sposób, by pozbawić znaczną część ludzi pracy, którzy udają się w tym okresie na urlopy — możności wzięcia udziału w kampanii wyborczej i w wyborach.

Koła reakcyjne usiłują wszelkimi sposobami utrudnić kampanię wyborczą partii komunistycznej. Stosują one metody zapożyczone od Goebbelsa, poczynając od demagogicznej propagandy i nikczemnych oszczerstw w stosunku do komunistów francuskich i Związku Radzieckiego i kończąc na prowokacjach policyjnych i terrorze.

Okupanci amerykańscy wstrącają się bezczelnie do kampanii przedwyborczej.

Antydemokratyczna ordynacja wyborcza, przyjęta na wyraźny rozkaz Waszyngtonu, wymierzona jest przeciwko siłom pokoju i postępu. Przewiduje się, że koalicja, która uzyskała 51 proc. głosów w danym departamencie nie otrzyma żadnego mandatu, a partia, która uzyska 49,9 procent nie otrzyma żadnego mandatu.

W przededniu wyborów mnożą się napady uzbrojonych bojówek gaullistowskich.

24° CELSJUSZA PLUS

notowano wczoraj w całym kraju

Warto więc jeszcze dbać na wczasy

DOKĄD?

patrz konkurs IKP i PBP ORBIS — strona 4

Mocarstwa zachodnie nie pragną zmniejszenia napięcia międzynarodowego

Delegat ZSRR demaskuje

obstrukcyjną taktykę przedstawicieli W. Brytani, U. S. A. i Francji zmierzającą do uniemożliwienia osiągnięcia porozumienia

MOSKWA (PAP) W poniedziałek, 11 czerwca odbyło się w Paryżu 67 posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Paryski korespondent agencji TASS stwierdza, że również to posiedzenie nie przyniosło żadnego postępu w pracach konferencji wskutek stanowiska delegacji Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji, które sprzeciwiają się w dalszym ciągu uparcie umieszczeniu na porządku obrad sprawy paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych, nawet jako punktu nieuzgodnionego. Delegaci państw zachodnich nie mają i oczywiście nie mogą mieć żadnych istotnych argumentów na poparcie swego stanowiska.

*

PARYŻ (PAP) W dniu 12 czerwca br. odbyło się 68 kolejne posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw. Przewodniczył przedstawiciel USA Jessup.

Na posiedzeniu tym przedstawiciele mocarstw zachodnich kontynuowali nadal swoją obstrukcyjną taktykę, obliczoną na przeciąganie obrad.

Zabierając głos w dyskusji, przedstawiciel ZSRR Gromyko oświadczył, że uczestnicy obrad niejednokrotnie już zastanawiali się nad istotą panujących między nimi różnic zdań. Istota tych różnic — powiedział Gromyko — polega na tym, że podczas, gdy rząd radziecki dąży do tego, by konferencja ministrów spraw zagranicznych dała pozytywne wyniki — rządy trzech mocarstw czynią wszystko, co w ich mocy, by z góry zapewnić fiasko tej konferencji.

Rządy trzech mocarstw — kontynuował Gromyko — dają świadectwo temu, że nie chcą zmniejszenia napięcia międzynarodowego ani poprawienia stosunków ze Związkiem Radzieckim, choć obłudnie głoszą co innego.

Następnie Gromyko nawiązał do oświadczenia Daviesa w sprawie niektórych krajów Europy Wschodniej i oświadczył:

Delegacja radziecka miała już raz okazję wskazać, dlaczego sytuacja w tych krajach tak bardzo interesuje koła rządzące trzech mocarstw zachodnich. Tłumaczy się to tym, że we wspomnianych krajach istnieje ustrój ludowo-demokratyczny, który zastąpił poprzedni ustrój, wygodny dla mocarstw imperialistycznych. Minęły już czasy, gdy kraje te były obiektem imperialistycznych intryg i eksploatacji. Z faktem tym należy się liczyć niezależnie od tego, czy jest to miłe, czy też przykre dla Wielkiej Brytanii. **Rząd brytyjski, zarówno jak i rządy innych państw nie mają żadnego prawa wtrącania się w sprawy wewnętrzne wspomnianych krajów, bądź też omawiania tych spraw.**

Davies, być może, powie, że w stosunku do krajów Europy Wschodniej mocarstwa przyjęły na siebie określone zobowiązania, w szczególności wypływające z deklaracji, przyjętej na konferencji w Krymie, lecz deklaracja ta w stosunku do wschodnio-europejskich krajów demokracji ludowej została spełniona. Nie została ona spełniona natomiast w stosunku do niektórych innych krajów, jak np. do Grecji, w której od pierwszych już dni jej wyzwolenia spod okupacji niemieckiej żołnierze brytyjscy rozstrzeliwali uczestników ruchu oporu, by znów narzucić narodowi greckiemu reakcyjny, faszystowski ustrój.

Powtarzam — mówił Gromyko — że rządy Wielkiej Brytanii jak i USA nie mają żadnych praw do wtrącania się w sprawy Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier, Rumunii i każdego innego państwa. Nie posiadacie najmniejszych podstaw prawnych, by poruszać te zagadnienia również w obecnych obradach, ponieważ sprawy wewnętrzne Bułgarii, Rumunii, Węgier, Czechosłowacji, Polski i Albanii są ich własnymi sprawami.

My proponujemy omówienie problemu paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych nie po to, by rozpatrywać sytuację wewnętrzną USA, Francji lub Anglii.

*

PARYŻ (PAP) Dnia 13 czerwca pod przewodnictwem Parodi'ego odbyło się 69 posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Jakkolwiek na poprzednim posiedzeniu przedstawiciel ZSRR przemawiał jako ostatni i obecnie kolej była na delegatów zachodnich, nikt z nich nie wyraził chęci zabrania głosu. W związku z tym Parodi zamknął posiedzenie.

Wiec poselski w Golubiu

z udziałem posła na Sejm Eugeniusza Czechowicza

W Golubiu w Domu Miejskim odbył się wiec poselski z udziałem *posła na Sejm ob. Eugeniusza Czechowicza.* Wchodzącemu na salę posłowi licznie zebrana publiczność miasta Golubia i Dobrzynia zgotowała serdeczną owację. Wzruszającym był moment powitania posła przez małą przedszkolankę Bielińską i wręczenie mu wiązanki kwiatów.

Wiec poselski zagaił znany działacz społeczny i polityczny ob. Fr. Bartoszewski, powołując do prezydium: posła E. Czechowicza kierownika Wydziału Ekonomicznego WKSD ob. J. Chmielewskiego z Bydgoszczy, przewodniczącego MRN Gromko, sekretarza KM PZPR — ob. Grabowskiego, przedstawiciela ZMP ob. Bartkowskiego, przedstawicielkę LK ob. Nowakową, sekr. PKSD ob. Wysokińskiego oraz ob. ob. Dejewskiego, Olejniczaka i Maćkiewicza.

Sprawozdawczy referat poselski wygłosił E. Czechowicz, podkreślając w nim najważniejsze zagadnienia prac poszczególnych komisji sejmowych i Sejmu Ustawodawczego RP m. in.: powołanie Komisji Konstytucyjnej, ustawę o ratyfikacji umowy między Polską a ZSRR o zmianie odcinków terytoriów państwowych oraz utworzenie pierwszego w świecie Ministerstwa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła. W dalszym ciągu swego referatu, omówił on znaczenie walki o pokój i wkład narodu polskiego do ogólnoświatowego ruchu obrońców pokoju, zagadnienie Frontu Narodowego i twórczy wysiłek mas pracujących pod przewodem i kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w realizacji Planu 6-letniego.

Wykonanie i przekroczenie planu to siła naszego kraju, to dobrobyt i szczęście mas pracujących, to socjalizm. Mając do pomocy potężnego sąsiada jakim jest Związek Radziecki i biorąc przykład jego pokojowej pracy, złączeni w bloku państw demokracji ludowej, unicestwimy szaleńcze zamiary podżegaczy wojennych i zwyciężymy wojnę. Tymi słowy zakończył swój referat poseł Czechowicz.

Nad referatem w bardzo ożywionej dyskusji przemawiali: ob. ob.: Strzałkowski, Warszewski, Kabaciński, Dutkiewicz, Wilczewski, Bartoszewski, Witkowski, Bron, Bartoszewski, Karpiewicz, Kwidzyński i inni, poruszając wiele spraw związanych z życiem gospodarczym Golubia i Dobrzynia. Dyskusję podsumował poseł Czechowicz, udzielając wyczerpujących odpowiedzi i stwierdzając równocześnie, że postara się aby uzasadnione skargi niektórych obywateli były uwzględnione. Zaapelował też do społeczeństwa, aby żywiej interesowało się pracami Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i tej pracy służyło radą i pomocą, aby silniej powiązało się ze swoją jednolitą władzą ludową. Na zakończenie uchwalono okolicznościową rezolucję (je)

14 mil. ton węgla

(Dokończenie ze str. 1)

wach węgla, istniejących już w terenie, gwarantując tym samym ciągłość obsługi.

Na czym polega organizacja dystrybucji na wsi?

— Dotychczas węgiel przeznaczony dla wsi przekazywany był w dużej części do składów w miastach powiatowych, z których korzystała zarówno ludność miejska jak i ludność wiejska. Z drugiej strony nabywcy wiejscy częstokroć kupowali węgiel w wielkich miastach ze składów obliczonych na zaopatrzenie ludności miejskiej. Powodowało to nieustanne skargi, a poza tym uniemożliwiało terenowym Gminnym Spółdzielniom panowanie nad sytuacją. Obecnie cała pula węgla wiejskiego przekazana zostanie wyłącznie do dyspozycji Gminnych Spółdzielni, których komitety członkowskie będą mogły dzięki temu skutecznie dopilnować prawidłowego rozdziału.

— Na czym polega rola Dzielnicowych Biur Opałowych?

— Dzielnicowe Biura Opałowe, powstające w zasadzie na bazie detalicznych składów węgla, obsługiwać będą „dzielnice opałowe", zamieszkałe średnio przez ok. 5.000 osób. W Warszawie będzie takich DBO ok. 130. DBO przyjmować będą zamówienia od nabywców w dwóch terminach, przy czym za każdym razem — na połowę ich rocznego zapotrzebowania. Zapotrzebowanie to będzie ustalone na podstawie zaświadczeń komitetów blokowych. Do zakupu w DBO uprawnieni są wszyscy konsumenci, nie korzystający z węgla deputatowego. DBO rozpoczną swą działalność w terminie do 22 czerwca br.

Każda dzielnica opałowa podzielona będzie na 5 podokręgów, a każdy z tych podokręgów mieć będzie 15 dni na załatwienie zakupów w DBO, co zlikwidować musi jakiekolwiek kolejki i niepotrzebne straty czasu. Przyjęte zamówienia będą realizowane w ciągu 15 dni. W ten sposób dostawa pierwszej połowy zapotrzebowania do siedziby odbiorców odbędzie się w okresie od 1 lipca do końca września, dostawa zaś drugiej połowy — w okresie od 1 stycznia do 1 marca 1952 r.

— Od czego zależy, zdaniem ob. Ministra, pełne powodzenie tego systemu?

Chodzi o to, aby wszyscy zrozumieli, iż rozporządzalna ilość środków opałowych zapewnia pełne pokrycie potrzeb całej ludności i że jeśli aparat dystrybucyjny poparty autorytetem i współpracą czynnika społecznego zapewni prawidłowy rozdział rozporządzalnych ilości, nikt w Polsce w bież. sezonie opałowym nie powinien mieć trudności z nabyciem węgla.

Wielkie zakłady chemiczne

(Dokończenie ze str. 1)

Całe nowoczesne wyposażenia zakładów, maszyny i agregaty zaprojektowane zostały i wykonane w kraju. — Wielkie piece obrotowe są dziełem inżyniera Michno, a wykonała je w rekordowym czasie jedna z naszych hut. Projektodawcą potężnych urządzeń elektrofiltrów jest polski konstruktor inż. Sołtysiwko. Dziesiątki fabryk z całej Polski dostarczyły zakładom w Wizowie urządzeń, aparatur i maszyn.

Zdolność produkcyjna tego ultranowoczesnego zakładu, który obok wspomnianego wyposażenia produkcyjnego posiada najnowocześniejsze urządzenia zabezpieczające zdrowie robotnika — jest kilkakrotnie wyższa od produkcji największych, istniejących w kraju zakładów, wytwarzających kwas siarkowy.

W dniu 14 bm. z wysokiego komina, wyrastającego ponad wielopiętrowe budynki zakładów, wzbił się w górę dym. Z wysokich hałd cennego anhydrytu potężny dźwig z mechanicznym czerpakiem przenosi na taśmy transportera bryły, które automatycznie kruszone są w olbrzymich łamaczach. Trudno sobie wyobrazić, że zaledwie dwie osoby obsługują te gigantyczne młyny kamienne.

Z łamaczy kilkusetmetrowy transporter zabiera pokruszone bryły do wielopiętrowego budynku - suszarni. Przemielony surowiec wraz z odpowiednimi domieszkami wtłaczają specjalne urządzenia pneumatyczne do wielkich pieców obrotowych, gdzie podlega prażeniu. Gazy powstające przy tym procesie wypychane są przez szerokie gardziele elektro-filtrów. Wydzielony gaz po przejściu przez odpowiednie urządzenia chłodzące już w postaci płynnej spływa rurami z chłodni do olbrzymich cystern jako gotowy już produkt — kwas siarkowy.

Już za kilka dni polski przemysł chemiczny otrzyma nowy potężny strumień kwasu siarkowego. Podniesie się produkcja nawozów sztucznych. Będziemy mieli coraz więcej włókna sztucznego, garbników, barwników, artykułów farmaceutycznych i wiele innych wytworów naszego przemysłu chemicznego — drugiego po górnictwie przemysłu narodowego.

*

WIZÓW (PAP) 15 czerwca br. naczelny dyrektor zakładów kwasu siarkowego w Wizowie na Ziemiach Odzyskanych — inż. Bronisław Żmudziński złożył telefoniczny meldunek Centralnemu Zarządowi Przemysłu Kwasu Siarkowego i Nawozów Fosforowych: „Próbna produkcja daje doskonałe rezultaty. — Wszystkie prace przygotowawcze są na ukończeniu".

Chiny Ludowe

wysłały do Tybetu swego przedstawiciela

PEKIN (PAP) Z Pekinu wyjechał do Tybetu przedstawiciel Centralnego Rządu Ludowego Czan Czin-u, któremu towarzyszyli delegaci lokalnego rządu tybetańskiego. Odjeżdżających żegnali na dworcu przedstawiciele Centralnego Rządu Ludowego i przewodniczący komisji do spraw narodowości Li Wei-Han.

STAN POGODY

Pogodnie lub dość pogodnie, tylko na północnym zachodzie większe zachmurzenia ze skłonnością do burz i przelotnych opadów

Stanisław Zieliński

OSTATNIE OGNIE

POWIEŚĆ 18

Mężczyźni nie zwlekając zdjęli bluzy i zabrali się do ściągania butów, przytrzymując pięty noskami. Dziewczyna stała nieruchomo. Odpięła dwa guziki i opuściła ręce.

— Kein lust, Fräulein? Wstydzić się nie ma kogo! Sami wojskowi! — Józio zwrócił się do niej z tak miłym uśmiechem, że wszyscy wybuchnęli wesołymi okrzykami: Pewnie, pewnie, jak wojsko, to wojsko, razem w marszu, razem w kąpieli!

Najgłośniej śmieli się jej towarzysze i wspólnicy — oficerowie. Szeregowi, ustawieni już w piątkową kolumnę do odmarszu, patrzyli ponuro na zwalistą kupę żywności i połyskujące w słońcu złoto. W ich chlebakach nie było ani konserw, ani kolczyków. Nagromadzone jedzenie przyciąga wzrok głodnego silniej niż magnes metalowe opiłki.

— Możesz ich puścić razem. Dałeś im dobrą lekcję, choć zdaje się nieświadomie. Niech idą wolno. A w pierwszym zagajniku niech się tłumaczą i oficerowie, i dziwka. — Poradziłem półgłosem Józiowi.

— Postanowione! — odrzekł.

Dziewczyna rozbierała się bardzo powoli... Patrzyłem na jej przepocone i brudne jedwabie ze wstrętem. Była chwila, że chciałem krzyknąć do Józia: — Przegnaj precz ten oficerski materac! Niech się wynosi sprzed oczu! — Lecz jednocześnie nieomal przypomniałem sobie los kilku tysięcy kobiet spędzonych do pewnego obozu w Westfalii. Zima tamtego roku wojny była surowa, wietrzna i mroźna. Kobiety zapadały na płuca. Nie wytrzymywały gorących kąpieli, po których wyganiano je na plac apelowy, by wiatr i mróz osuszyły rozparzone ciała. Nie wiem, czy choć jedna z tych kobiet doczekała wiosny... A były to kobiety dzielne, wzięte na polu walki. Walczyły obok swych braci i mężów, żołnierzy Armii Czerwonej. Pamiętam tęskne pieśni nadlatujące od ich obozu. Im bliżej było wiosny, tym pieśń niosła się słabsza. Któż mi zaręczy, że Niemka, która teraz dopiero poznała smak wstydu i upokorzenia, nie wyganiała Rosjanek z łaźni?

Obrzydliwie naga stała nad kupą wymiętoszonej bielizny i zaciskając palce, wbijała paznokcie w dłonie. Obejrzałem się na chłopców: twarze posępne, bez litości. Pewnie każdy z nich miał jakiś obraz w pamięci, podobny do obozu w Westfalii. Trudna sprawa... Pamiętam dwóch Niemców, którym zawdzięczam wiele... Jeden dopomógł w ucieczce, drugi nie wyciskał narzuconych nam norm pracy ułatwiając przetrwanie. Takich ludzi musiało być więcej... Może nawet są w miasteczku? W tym rozgardiaszu i bałaganie trudno zebrać myśli... Ciało dziewczyny pokryte było skorupą brudu. Na ramionach i piersiach czerwieniły się pryszcze.

— To wszystko robota bez głowy — mruknął Jurek. — Pastwienie się nad kobietą nie przynosi zaszczytu.

— Oh, nie. To śmieszny obrachunek z hitleryzmem. Krostowata dziewka odarta z munduru, którym chełpiła się pewnie na ulicach miast naszych czy francuskich, to nie kobieta! Symbol, powiadam ci, Jurek, symbol nędzy hitleryzmu. Józio rozprawia się z nią śmiesznie, zgoda! Ale ona może zrozumie wreszcie, co przeżywali ludzie! Krzywdy jej nie robi! Bić jej tu nie będą, nie powiozą do pieca. Cóż się tak obruszasz? Zrewidują i puszczą... Mnie ona niepotrzebna.

Spojrzałem na Jurka. Najwyraźniej złościła go zabawa z hitlerowcami. Mnie ona też nie bawiła, ale Jurek odczuwał wszystko inaczej niż my.

Miał swoje plany... Może myślał o swojej drodze, o której potrafił mówić z takim zapałem i werwą?

Oficerowie prężyli się wciąż na baczność. Niemka zwiesiła głowę. Jakże łatwo zapomniała o pysze i hitlerowskiej godności!

Za plecami słyszałem cicho prowadzoną rozmowę. Wąsaty strzelec tłumaczył młodemu chłopakowi.

— Człowiek znajdzie się wszędzie, a drania także długo szukać nie potrzebujesz. Nie musisz jechać za granicę albo na Hitlera czekać, aż do twego domu przyjdzie. Były i u nas miejsca, gdzie z człowieka chcieli gówno zrobić i dopiero z tego gówna lepić takich, jacy im byli potrzebni. Co ty możesz wiedzieć?

Chłopak bawił się pistoletem. Podrzucał broń i zręcznie łapał. Strzelec dokończył: — Jedno wiedz! Z nas nie zrobili mierzwy. Ludzie potwardnieli na kamień i zostali.

Odszedłem pod płotek w cień. Przysiadłem koło Jurka i paląc papierosa czekałem na koniec widowiska.

— Nie jesteśmy stworzeni na takich zwycięzców. Józio robi dziś to, o czym marzyłem ja i tysiące moich towarzyszy z obozów. Przez długie lata układaliśmy program powojennej zemsty. A teraz piętnastominutowa próbka znudziła mnie zupełnie. Dziewczyna z krostami może obrzydzić kobiety na całe życie. Szarża na czołgi, zdobywanie bunkrów z małym pistoletem w ręku, to owszem, to nam odpowiada. Potem popić, pośpiewać, przedefilować w rodzinnym mieście, śmiertelnego wroga zbić po mordzie, pogrozić i zostawić w spokoju. Józio wie co robi, ale i jego już ta zabawa nudzi. Trudna sprawa. Co jej tam wyciągnęli? Dolary?

— To jest ich wada najgorsza: nie mają wyobraźni. Dlatego tak trudno się pogodzić — mówił z troską Jurek. — Masz przykład, dolary chowa w majtkach, złoto w żywności, brakowałoby jeszcze, żeby sama schowała się do chlewa lub do składu wódek. Najbezpieczniejsze miejsce w wojennych czasach. Tak, miałeś rację, to dolary i o ile się nie mylę, złote ruble.

— Dobrane towarzystwo ciułaczy cudzego dobytku. A my nadal śpiewamy „bo wojna nie bogaci..." Muszę przyznać, że chudzielec ma węch nieomylny. Wiesz, Jerzy, o czym marzyłem w niewoli? Że jak wrócę do Warszawy, to w Zoo zobaczę klatkę z Hitlerem w środku. I tablicę z napisem:

— „Karmienie b. kanclerza surowo wzbronione!" —

Kilogram chleba za całodzienny zarobek

Nędza mas pracujących Hiszpanii

(Korespondencja własna IKP)

Paryż, w czerwcu

Nazywa się Juan Lopez Martinez. Przed miesiącem uciekł wraz z żoną i trojgiem dzieci z Barcelony do Francji. Spotkaliśmy się w małym pokoiku hotelu w Perpignan, gdzie rodzina uciekinierów zatrzymała się aż do czasu znalezienia jakiejś pracy i mieszkania.

— Nie mogliśmy sobie dać rady — opowiada Martinez, gdy pytam go o powody ryzykownej ucieczki. Życie jest z dnia na dzień droższe, a pieniędzy nie przybywa. Był taki okres bezpośrednio po zakończeniu wojny domowej, kiedy wydawało się, że będzie lepiej. Ale trwało to krótko. Dziś doprowadzili nas faszyści do dna nędzy. Będąc wysoko wykwalifikowanym robotnikiem w przemyśle tekstylnym zarabiałem fantastyczną, jak na hiszpańskie warunki sumę 1180 pesetów miesięcznie.

— I to wam nie wystarczyło? Przecież otrzymywaliście z pewnością przydziały żywności na kartki?

— Co tam przydziały — mówi Marina, żona Martinеza. — Na kartki otrzymywaliśmy jedynie 150 g czarnego chleba na osobę, trochę oliwy, cukru, czasem ryż i kawę. I to wszystko. Proszę, niech pan przeglądnie ten notes, w którym zapisywałam dzienne wydatki.

Biorąc do ręki podany mi brulion, otwieram na chybił trafił i czytam:

27 stycznia. 1 l mleka — 4 pesety, chleb kartkowy (750 g) 2,50 p., 1 kg chleba czarnego na wolnym rynku 12 p., 2 kg ziemniaków 6 p., 1,5 kg soczewicy 6 p., 100 g kartkowej oliwy 2,50 p., 1 kg pomidorów 4 p., 1 kg owoców 6 p., kości na zupę 2 p., razem 45 pesetów.

Tymczasem pani Martinez wyjaśnia dalej:

— Mleko za 4 p. to mleko odciągane. Mleko pełnotłuste kosztuje 6 p. Jest jeszcze mleko za 2 pesety, ale zawiera ono nieraz 80 proc. wody. A tu jeszcze trzeba zapłacić za mieszkanie 100 pesetów, za gaz 150 p. i za światło 100 pesetów. No i jak tu wystać...

Szybko przeliczam te liczby. A więc zarobek dzienny wynosi 39 pes. Wydatki dzienne 45 pesetów. Do tego mieszkanie, gaz i światło. W sumie więc dziennie brakowało 18 pesetów. I to przy wydatkach nie uwzględniających ani mięsa, ani ubrania, nie mówiąc już o rozrywkach.

— Istotnie cyfry te przerażają — muszę stwierdzić. Jak sobie w tych warunkach dawaliście radę?

— Rząd faszystowski — mówi Martinez — ustalił minimum zarobków na 15—20 pesetów dziennie. W praktyce jednak minima te nie są respektowane. Zarobek 12 pes. dziennie nie jest wyjątkiem. A 12 pesetów to mizerny obiad w podłej restauracji. Robotnik hiszpański żyje więc w nędzy. W Andaluzji np. tak wielka jest ilość przestępstw popełnianych z głodu, że jak słyszałem sądy musiały zastosować szczególne okoliczności łagodzące dla tego typu przestępstw. W Barcelonie 20 tys. ludzi mieszka w grotach skalnych pod miastem. Co tu dużo mówić. Nędza jest straszna. A ile trzebaby jeszcze opowiadać o terrorze policji i bojówek falangistowskich. W Barcelonie w pamiętnych dniach marcowych padło od kul policji 5 robotników zabitych, a 40 było rannych. Ale zwycięstwo było nasze. Nasze też będzie ostateczne zwycięstwo. Dni Franco i jego faszystowskich hord są policzone.

W Barcelonie cała ludność miasta wystąpiła solidarnie przeciwko reżimowi.

— Właśnie, jak to było w Barcelonie?

— Już w lutym zaczęły kursować po mieście ulotki wzywające do bojkotowania tramwajów począwszy od 1 marca na znak protestu przeciwko podwyższeniu taryfy. Tu i ówdzie doszło do rozruchów. Przewrócono kilka wozów tramwajowych. 1 marca zamanifestowało całe miasto. Tramwaje kursowały puste. 2 miliony mieszkańców Barcelony przez 6 dni chodziło pieszo mimo wydanych np. urzędnikom państwowym nakazów korzystania z tramwajów. Przez dwa dni padał ulewny deszcz, ale tramwaje chodziły nadal puste. W sobotę władze zorganizowały ulgowy przejazd na mecz piłki nożnej. Na mecz udaliśmy się pieszo. — Wreszcie władze zdecydowały się obniżyć taryfę tramwajową.

Teraz jednak mówi się już o strajku generalnym. 11 marca odbyła się wielka manifestacja, a 12 marca przystąpiliśmy do strajku. I znowu całe miasto było po naszej stronie. Policja, wzmocniona oddziałem sprowadzonym poprzednio z Madrytu, aresztowała 2100 osób. Aresztowanych pobito brutalnie. Grożono nam zwolnieniem z pracy, wstrzymaniem wypłat. Ale ani te groźby, ani kule policji nie złamały naszej postawy. Po dwóch dniach kierownictwo urzędu pracy odwołało wszystkie sankcje nałożone na strajkujących. Aresztowanych wypuszczono na wolność. Nasze zwycięstwo dodało otuchy towarzyszom w innych miastach. Dziś otwarta walka z reżimem ogarnia całą Hiszpanię. Franco nie może już tego ukryć przed światem.

Mój rozmówca długo jeszcze ciągnie swą opowieść o walce robotników hiszpańskich, o trudnych warunkach w jakich żyją od wielu lat, o ich niezłomnej wierze w lepszą przyszłość. Nie wątpię ani przez chwilę, że wrócą do wolnej Barcelony.

Louis Nibaut

W grotach skalnych pod Madrytem mieszkają w strasznych warunkach rodziny robotnicze. Arch. IKP

Na widowni politycznej

Fantazje ministra Marshalla

Po powrocie z podróży inspekcyjnej w Korei do Stanów Zjednoczonych minister Marshall oznajmił, że „duch amerykańskiej armii w Korei jest wspaniały". Opinia ta wywarła w Ameryce zapewne wielkie zdziwienie.

Niedawno Amerykanka Ruth Igo z Tacomy pisała w „News Tribune": — „Wiele czytałam o tym, że stan moralny naszych żołnierzy jest ponoć wysoki. Ale sądząc z listów, które otrzymuję z Korei, oraz rozmów z rannymi (przewieziono ich samolotami do Japonii i USA około 100.000) którzy stamtąd wrócili, wszystko jest owocem czyjejś wyobraźni, lub czyjejś cenzury. Żołnierzy interesuje to, kiedy wrócą..."

Nie miał powodu kłamać w tej sprawie emigracyjny „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza", wychodzący w Londynie, który utrzymuje w korespondencji z USA, że „prasa amerykańska nie rozdmuchuje alarmistycznego zjawiska, mianowicie rosnącej liczby samobójstw na tle wojny... Przeciętny Amerykanin nie wie o co walczy i za co ma ginąć. Wola walki jest słaba..."

Prasa amerykańska próbuje obudzić daremnie entuzjazm do dalekiej wojny w Korei wśród młodzieży amerykańskiej. W urzędzie Edgara Hoovera — FBI (gestapo amerykańskie) nagromadziło się 9000 spraw uchylania się od obowiązku służby wojskowej. —

Min. Marshall — fantazjuje na temat zapału i ducha bojowego wojsk amerykańskich — przyznać przecież, że jednym z celów jego podróży było ustalenie systemu „rotacji", czyli zluzowania wojsk w Korei przez inne oddziały, które zostaną wysłane ze Stanów Zjednoczonych na front koreański.

Być może jednak Marshall mówił prawdę. Nie jest wykluczone, że generał miał na myśli, wypowiadając opinię, o „morale" wojsk amerykańskich w Korei ich brutalność, barbarzyńskie metody i gwałty na ludności cywilnej. Pod tym względem Jankesi nie ustępują hitlerowcom. Ostatnio na 38 równoleżniku w gminie Chesen wymordowali z automatów 600 kobiet, starców i dzieci.

Ed. T.

Reflektorem po świecie

Zbrodnicze plany Andersa

Amerykanie oglądają się coraz na tarczywiej za kontygentami wojsk nieamerykańskich dla wojny na Korei. Nieoceniony w cynicznej szczerości senator Taft głosi, że „taniej bowiem będzie prowadzić wojnę przy pomocy żołnierzy innych narodów, nawet jeśli my tych żołnierzy będziemy musieli uzbroić, niż przy pomocy własnych".

Spośród możliwości zdobycia taniego mięsa armatniego „Saturday Evening Post" wskazuje na rezerwy emigrantów politycznych. „Nader obfitym źródłem rezerw ludzkich, które nie zostały dotąd wykorzystane, są emigranci polityczni, a wśród nich tysiące Polaków".

Kto ma podjąć się haniebnego zadania werbunku, zagadnienie to — zdaje się, że znajduje się również na porządku dnia w Ameryce. Z wielu ofert różnych bankrutów politycznych naszej emigracji Amerykanie przyjmują ofertę Andersa. Podróże tego watażki do Niemiec Zachodnich i rozmowa z Adenauerem, podróż do Stanów Zjednoczonych i wizyty Andersa w Departamencie Stanu i sztabie amerykańskim oraz konferencja z Mikołajczykiem wskazują na to, że Anders podjął szeroką akcję przygotowawczą do brudnej roboty dostarczenia USA polskiego mięsa armatniego.

Nieco światła na tą sprawę rzuca prasa amerykańska. „Fleet Street Review" pisze — „Narody Zjednoczone zainteresowane są w olbrzymim stopniu faktem, że przynajmniej dwie dywizje jednostek polskich udało by się zwerbować pod sztandary Andersa". Wyżej cytowany „Saturday Evening Post" kontynuuje: „Gen. Anders sądzi, że może on włączyć w szeregi atlantyckich sił zbrojnych 100 tys. Polaków. Mogli by oni utworzyć siedem dywizji".

Jak wiadomo Amerykanie werbują ochotników na Koreę w Niemczech Zachodnich i Austrii. Tym razem chcą dokonać transakcji hurtem na 7 dywizji. A za jaką cenę, wyjaśnia to Bor-Komorowski — inny bankrut polityczny — rozżalony na Andersa: „Anders uważa za swój prywatny majątek całą armię. Przy rzeka on mocarstwom zachodnim utworzyć armię polską na emigracji, byleby tylko został uznany za jedynego jej wodza". Cena jak widzimy niska. Amerykanie napewno jej nie odrzucą.

Ed. Tor.

24 karatowy blask bilansów

„W ubiegłym tygodniu wpłynęła pierwsza seria sprawozdań koncernów za rok 1950. Lśnią one 24 karatowym blaskiem" — pisał amerykański „Times", w pierwszym kwartale tego roku o bilansach koncernów amerykańskich. Szczególnym blaskiem lśnią bilanse trustów lotniczych. Zyski twarzystwa Air Craft Corporation wzrosły z 204 tys. dolarów w roku 1949 do 1470 tys. dolarów w roku 1950. Bardzo poważnie wzrosła produkcja samolotów. Tow. „North American Aviation" produkuje obecnie sześć razy tyle aparatów, co w roku 1948, a mimo to w grudniu ub. roku fabryki tego trustu nie mogły wykonać wszystkich zamówień rządowych. Ceny samolotów podniosły się o 100 proc. Bardzo zadowolony z „bumu" jest właściciel „North American Aviation" — James Hovard Kindelberger. Życiowa maksyma tego rekina przemysłowego „samolot można porównać do jajka trzeba go sprzedać póki jest świeży", święci triumf w amerykańskiej rzeczywistości. Cóż obchodzi pana Jamesa Hovarda taki „drobiazg" jak śmierć 150 tysięcy Amerykanów w Korei, jeżeli nareszcie dzięki wojnie koreańskiej może on rozwinąć swoje przedsiębiorstwa i sprzedawać samoloty jak świeże jajka.

Migawki warszawskie

Najpiękniejszy PDT

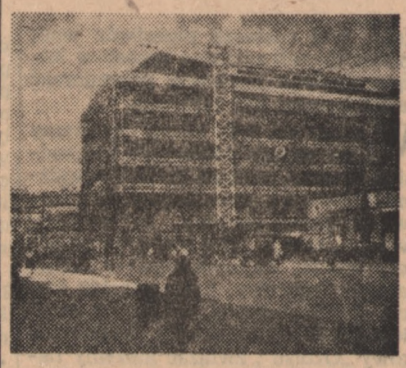

Na temat skrótów, stosowanych bardzo często w naszej prasie, napisano i powiedziano już bardzo wiele kpin. Skrót, którego użyłem w tytule dzisiejszego felietonu, nie wymaga chyba objaśnień.

Gdzie jednak ma być ten PDT najpiękniejszy? Jasne, że w Warszawie. Wznosi się na trójkącie między Bracką, Nową, Kruczą i Al. Sikorskiego. Składa się z dwóch wysokich budynków, połączonych ze sobą przejściem, które dowcipni mieszkańcy stolicy nazwą z pewnością mostem westchnień. Budynki, mimo że są jeszcze otoczone przeważnie płaszczem rusztowań, zwracają już dziś powszechną uwagę. Szczególnie dachy. Na budynku handlowym, zwróconym frontem do Alei Sikorskiego, dach składa się jakby z trzech części — środkowa pozioma, dwie boczne skośne, opadające ku środkowi. Zawsze, kiedy patrzę na ten dach, przypominają mi się dachy chińskich pagód. Na dachu drugiego budynku, zwanego administracyjnym, wznoszą się owalne, prawie całkowicie ze szkła, wieżyczki.

Rusztowanie obniża się z każdym dniem, odsłaniając wciąż nowe, jasne przestrzenie otynkowanych ścian. Właściwie, to tych tynkowanych ścian będzie stosunkowo mało. Wszak większa część powierzchni ścian — to szkło. Będzie to szklany pałac towarowy.

A urządzenie wewnętrzne? Można powiedzieć, że skupiono tu wszystko, co wyprodukowaliśmy najlepszego w tej dziedzinie.

A więc poruszać się będziemy w tym domu przy pomocy sześciu ośmioosobowych wind. Dla towarów instaluje się cztery windy. Na wszystkie piętra będziemy mogli dojechać schodami ruchomymi, a kto zechce, może iść zwykłymi schodami. Cztery klatki schodowe zapobiegną tłokowi nawet wówczas, gdy do domu przyjdzie na raz kilka tysięcy osób.

Będziesz chciał załatwić coś na poczcie — proszę, na dole jest urząd pocztowy, ewentualnie podjąć pieniądze z PKO — proszę, na dole jest PKO, a może zawiadomić swego przyjaciela, który ci się gdzieś zagubił (przyszliście razem) — proszę, na dole jest studio radiowe dla obsługi gmachu. A może chcesz się napić kawy lub herbaty? Proszę bardzo, na antresoli holu parterowego jest kawiarnia. Podobna kawiarnia, połączona z barem jest (a raczej będzie w kilka miesięcy po otwarciu PDT), na szóstym piętrze.

Klimatyzacja nawiewno-wyciągowa, najnowocześniejsze urządzenia przeciwpożarowe, centralne ogrzewanie(ukryte np. w hali spożywczej w słupach), oświetlenie jarzeniowe — oto kilka dalszych nowoczesnych instalacji.

Otwarcie? — 22 lipca br.

Syll

W BARAKACH...

Gazeta niemiecka „Westdeutsche Rundschau" przynosi wiadomość, że wskutek rekwizycji budynków mieszkalnych przez wojska amerykańskie 2/3 przesiedleńców znajdujących się w Bawarii zmuszone jest do zamieszkiwania baraków obozowych. Czy taki stan rzeczy spowodowany został jedynie istotnymi potrzebami kwaterunkowymi okupacyjnej USArmy! Potrzebami nawet tak szerokimi jak to wynika z agresywnych planów amerykańsko-atlantyckiego sztabu wojskowego!

Aby uzmysłowić sobie w pełni istotne przyczyny skazania przez Amerykanów dziesiątków tysięcy niemieckich przesiedleńców na obozowe, koczownicze warunki życia cofnijmy się do własnej, niedalekiej przeszłości. Przypomnijmy sobie jakie reakcje psychologiczne, jakie nastawienie życiowe budziły w nas samych, takie właśnie, koczownicze barakowe warunki bytu w czasie hitlerowskiej okupacji. Przypomnijmy sobie jak wyglądały nasze projekty i zamierzenia, jak wyglądał nasz stosunek do dnia dzisiejszego i dnia jutrzejszego wtedy, gdy przeganiani wojną z własnych domów, z prawdziwych mieszkań, musieliśmy urządzać się w barakach, żyć kątem u innych ludzi.

Chyba nikt z nas — tych którzy przeszli przez tułaczkę cudzych mieszkań i prowizorkę baraków przesiedleńczych, nie zapomniał, że właśnie brak swojego kąta, swojego pokoju, że właśnie brak z całą jego tymczasowością — najmocniej rozpalał tęsknotę za dawnymi miejscami pobytu, za własnym opuszczonym domem czy mieszkaniem. Życie było z dnia na dzień, pełne wyczekiwania i tęsknoty do jutra — bo jutro to może powrót do siebie. Takie koczownicze bytowanie rozbudzało pragnienie walki o prawo do powrotu na swoje stare legowisko, budziło ducha oporu, umacniało w głębokiej wierze, że przecież to musi się zmienić, że przecież to jest tylko tymczasowe...

A teraz skoro już przypomnieliśmy sobie co się działo z nami kiedy kazano nam przemieszkiwać w barakach — z dala od naszych mieszkań, kiedy utrzymywano nas w warunkach koczowania po cudzych kątach — teraz wyobraźmy sobie uczucia i myśli, stan psychiczny tych dziesiątków tysięcy przesiedlonych Niemców zamieszkujących obskurne baraki, miast należnych im w tejże Bawarii mieszkań. Wyobraźmy sobie tych Niemców ze Śląska, Sudetów, Warmii, Ziemi Lubuskiej i Zachodniego Pomorza. Pamiętajmy jedno cześnie, że wkoło nich legalna, kontrolowana i inspirowana przez Amerykanów prasa nawołuje do zbrojnego powrotu na te ziemie, powrotu w szeregach atlantyckiej piechoty. Pamiętajmy również, że w Niemczech Zachodnich ma międzynarodowy handlarz mięsem armatnim — generał Eisenhower zakupić największą partię poszukiwanego przezeń towaru — partię bez której nie ma on możliwości rozpętania imperialistycznej wojny agresywnej.

Amerykanie nie darmo mówią i piszą o prowadzeniu swej zimnej wojny w oparciu o naukowe zasady psychologiczne. Te zajęte przez USArmy w Bawarii mieszkania i przesiedleńcy w barakach to właśnie takie „psychologiczne metody". To wytrącenie spod nóg dziesiątków tysięcy Niemców ze wschodu gruntu — możliwości rozpoczęcia normalnego życia, to sprowadzenie ich z dnia dzisiejszego do tym czasowości, to jeszcze jeden argument mający przekonać tych koczujących ludzi, że trzeba odbudować nowy Wehrmacht, aby Polakom i Czechom odebrać ziemię, aby wrócić do prawdziwych mieszkań, aby móc mieszkać po ludzku, a nie w obskurnych obozowych barakach.

Zdawałoby się mądra polityka, chytra gra... zdawałoby się...

Ale Niemcy w większości nie są głupi, nie dają się nabrać i wiedzą,że gdyby „Ami" poszli wreszcie „home" jak im to radzą tysiące napisów na murach niemieckich miast, znalazłyby się mieszkania dla przesiedleńców — znalazłyby się w zarekwirowanych przez Amerykanów domach, w luksusowych willach budowanych za niemieckie pieniądze dla amerykańskich dygnitarzy okupacyjnych, znalazłyby się w koszarach wojskowych, które można przerobić tanim kosztem na czynszowe kamienice — znalazłyby się bez wojny, bez trupów i alarmów lotniczych, bez setek tysięcy i milionów nowych niemieckich grobów. Znalazłyby się łatwo w tej samej Bawarii — gdzie przecież brak ich jest dzisiaj nie dla tego że polskie czy czeskie wojska tam stoją, lecz amerykańscy feldfeble atlantyckiej piechoty.

Konkurs IKP i „Orbisu" (6)

»MAZURSKA WENECJA«

Palcem po mapie — Proza życia — Wielki las
U tafli Śniardw — Matecznik łabędzi
Jeden to za mało! — Drugie Mikołajki

Mazury to kraj przedziwnie uroczy. Szmaragdowe jeziora kołyszą falami, wzdłuż nich lasy iglaste wionące aromatyczną żywicą. Z jeziora do jeziora prowadzą kanały, ułatwiające żeglugę, nad wodami unoszą się chmary dzikiego ptactwa.

Jeżeli kogokolwiek z Czytelników nęka pytanie dokąd wybrać się w tym roku na wczasy, odpowiemy bez wahania: nad Wielkie Jeziora Mazurskie! Pobyt nad nimi zapewnia wypoczynek w całkowitym spokoju, jaki roztacza przestwór wód; można dowoli zażywać kąpieli w kojąco ciepłych jeziorach, przemierzać je na kajaku lub żaglówce.

Wolne chwile użytkują wczasowicze na kąpiel i igraszki wodne. Arch. IKP

Weźmy do ręki mapę. Spójrzmy na obszar północno - wschodnich kresów naszego kraju i znajdźmy Mikołajki. Znajdziemy je z łatwością, jeżeli dodamy, że miejscowość ta, zwana „Mazurską Wenecją", leży opodal największego w Polsce jeziora Śniardwy, liczącego 122 km. kw. Z Mikołajkami, w których znajduje się Wiejski Ośrodek Wypoczynkowy „Orbisu", związać możemy nasze najradośniejsze plany wakacyjne.

Mikołajki liczą niewielu mieszkańców. Są jednak miasteczkiem powiatowym i posiadają swoją Miejską Radę Narodową. To też kiedy „Orbis" przystąpił do organizacji W. O. W. (Wiejskiego Ośrodka Wypoczynkowego), ojcowie miasta poczuli się urażeni przydomkiem „wiejski". Nie mniej „Mazurska Wenecja" ma charakter właśnie wiejski, co zapewnia wypoczynek zdala od gwaru handlowo - przemysłowego.

Miasteczko, położone nad jez. Tałty, jest schludne. Nad parterowymi i piętrowymi domkami, zamieszkałymi przez Mazurów (u których znajdujemy za pośrednictwem „Orbisu" tanie kwatery), góruje wieża kościoła oraz jasna prostokątna wieża ciśnień. Wikt zapewnia gospoda ludowa, wydająca obiady. Można także wstąpić do ładnego baru mlecznego lub do kawiarni nad jeziorem. Istnieje czysta plaża.

Wymienione podstawy „bytowania" w Mikołajkach (wikt, bar itp.) są jednak prozą życia wobec cudownych perspektyw wycieczek. „Mazurska Wenecja" to baza wypadowa dla odpoczywających w domach FWP, schronisku PTTK lub środkach „Orbisu".

Statek żeglugi śródlądowej codziennie kursuje do Rucian, serca Puszczy Piskiej, pozostałości olbrzymich borów jakie utrzymywali Krzyżacy na dawnym pograniczu od strony Polski i Litwy. Ten największy w Polsce las (965 km. kw.) rozpoczyna się za Mikołajkami a kończy pod Piszem, od którego bierze swą nazwę. Rosną tu wiekowe dęby, jodły, brzozy, graby i lipy, a przede wszystkim sosna. Wycieczka do Rucian (a stamtąd do Krutyni) daje wiele przyjemnych wrażeń. Bo pomyślcie: około czterech godzin podróży wodą!

Od jeziora Śniardwy dzieli Mikołajki zaledwie pięć kilometrów. Przeciwległą linię brzegu tego olbrzymiego zbiorowiska wody widać jedynie za błękitnawą mgłą. Żeglują tędy statki powracające z Rucian do Mikołajek. W terminie późniejszym czynna będzie także wiodąca szlakiem Śniardw linia Giżycko — Pisz. Piękny widok na jezioro roztacza się ze wzgórza Olszowy Róg (150 m), położonego nad Tałtami.

Ranną wycieczkę odbyć można nad jez. Łukniańskie, noszące również nazwę Łabędziego. Cztery i pół kilometra od Mikołajek. Mieści się tutaj rezerwat leśno - wodny, w którym gnieżdżą się setki dzikiego ptactwa — łabędzi, czapli, kaczek, nurków, żurawi i wielu, wielu inn.

Jeziorami wybrać się można także wypożyczonym kajakiem lub żaglówką, do Giżycka, ładnego miasteczka powiatowego położonego pomiędzy jeziorami Mamry i Niegocińskim.

Na tym nie kończą się jednak szlaki turystyczne. Cała piękna kraina mazurska, połączona w całość kanałami, oczekuje zwiedzenia przez wczasowicza, który przybył do Mikołajek. Wyrazić należy jednak pod adresem „Orbisu" jedno życzenie: ażeby wczasowiczów nie tylko sprowadzano do „Mazurskiej Wenecji" lecz także by o nich stale pamiętano, urządzając wycieczki samochodami i statkami. Jest to obecnie niemożliwe z uwagi na to, iż tylko jedna osoba zajmuje się WOW „Orbisu" i sprawy administracji pochłaniają ją w takim stopniu, iż nie ma ona czasu na zajęcie się przybyłymi ze wszystkich stron kraju. A sezon zaczął się już w pełni!

Komunikacja jest dobra, kwatery na miejscu, wypoczynek „murowany". Na pewno wielu skorzysta z naszych dobrych rad i wybierze się do Mikołajek. A jeśli tak uczynicie, Czytelnicy, pamiętajcie o jednym. Do Mikołajek jedzie się przez Olsztyn. Nie mylcie się tak jak uczyniła para gości „Orbisu", z którą rozmawialiśmy. W zapale wczasowym pojechała również do Mikołajek. Lecz... pod Tczewem.

J. N.

Na wiejskim posterunku zdrowia
w Łysomicach

Kiedy słońce jest u zenitu — ustaje polny wiatr. Żyta, które płynęły dotychczas jak morze — teraz mają twardy połysk bursztynu. Do Łysomic droga niedaleka i wszędzie jest to samo: żyto, las. W powietrzu nad stacją krążą resztki dymu. Powoli niknie swąd spalonego dymu węgla, jakiś inny i cudowny zapach trwa nad Łysomicami. Nazwijmy go po prostu: to pachną łąki. Idziemy skrajem parku przez który przebłyskuje staw. Tu jest bardzo ładnie. Kończy się szpaler drzew i przed nami... Ośrodek Zdrowia w Łysomicach.

DOMEK JAK MARZENIE

Śliczne domki są zawsze naszym marzeniem. Ten należy bezwzględnie do takich. Kształtny, filgranowy — świeci czerwoną dachówką. Jest biały i czyściutki Można pomyśleć... zabawka. Szybko zmienimy zdanie. W poczekalni siedzi kilkanaście osób. Czekają na wolną chwilę pielęgniarki, która bez przerwy udziela porad. Dużo, dużo pracy. Gmina Lulkowo „liczy sobie 3400 dusz" i muszą to być „dusze" zdrowe. W filigranowym domku toczy się prawdziwa bitwa, nie byle jaka, twarda walka o zdrowie człowieka. Kiedyś notowano w tej gminie do stu wypadków tyfusu, dzisiaj nie notuje się dziesięciu. O tak doskonale i ściśle przeprowadzonych szczepieniach dotąd nie myślał nikt. Nikt nie wyobrażał sobie, że istnieje taka forma rzeczowej troski o obywatela. Nie można w żadnym wypadku tych słów interpretować fałszywie. Trzydzieści, czterdzieści porad dziennie (a zdarzało się i osiemdziesiąt) to nie frazes. To cyfra.

Pielęgniarka Szumska śmieje się głośno. Proszę pana — wyjaśnia mi — ludzie przychodzą do nas coraz częściej.

Ufają nam.

Ośrodek zdrowia w Łysomicach może być śmiało uważany za wzorowy ośrodek wiejski. Od zewnątrz wygląda jak mikroskopijny pałacyk, od wewnątrz — jak bombonierka. Posiada on dwie poczekalnie, przy czym jedna przeznaczona jest wyłącznie dla dzieci. Piękna poczekalnia. Można tu oglądać w oszklonej szafce paradę zabawek dziecinnych. Chodzi o to aby wytłumaczyć matkom, które z zabawek można uważać za higieniczne, a które mogą stać się przechowalnią mikrobów. Tu wisi apteczka domowa (typowa i niezbędna). Napis mówi za siebie: taka apteczka potrzebna jest każdej matce w domu. Poza tym są kwiaty i dużo słońca. Dzieci kochają ten ośrodek. Przynosi im przecież wszystko dobre: poradę, słońce, interesujące pisma dziecinne na stoliku. Znów pomyśleliśmy sobie tak przeobraża się twardą dolę ludu w kształt miłości...

O „BRONI" I MAGNESIE

W gabinecie i pokoju zabiegowym oglądamy sprzęt. Jest to inaczej mówiąc broń w apoteozie walki o zdrowie. Sprzętu lekarskiego i lekarstw jest pod dostatkiem. Pielęgniarka pokazuje z dumą lampę kwarcową, aparat do badania opadu krwi, aparat do badania ciśnienia krwi, cieplną wannę dziecięcą o ośmiu żarówkach i całą masę drobniejszych instrumentów lekarskich. Jest więc zrozumiałe, że na miejscu odbywają się drobniejsze operacje, opatrunki itd. Ludność ma zaufanie do tak dobrze wyposażonego ośrodka.

To jeszcze nie wszystko. Na ścianie w poczekalni zawieszono między innymi afisz który wyjaśnia, jak należy kopać studnie odpowiadającą wymogom sanitarnym. Ale afisz jest tylko afiszem i dlatego zadajemy śmiało pytanie: co robicie w tym kierunku praktycznie?...

Okazuje się że robią dużo. Pielęgniarka, która udaje się na wieś do chorego dziecka — uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę na niewłaściwie wykopaną studnię. Młodzież PCK — to czołówka w kontroli sanitarnej wsi. Dwie siły zazębiają swoje plany i plany realizują. Gdy matki przychodzą do ośrodka — pielęgniarka nie omieszka nigdy skorzystać z okazji i podać im parę myśli o higienie w formie króciutkiej pogadanki. Nazwijmy to raczej przyjacielską rozmową, w której najłatwiej otwierają się oczy...

Ładny domek w Łysomicach tylko pozornie utkwił w terenie. Promienie, które błyszczą w małych szybkach — należą do wędrujących. Domek promieniuje w kręgu gminy Lulkowo i staje się magnesem. Rośnie siła przyciągania według prawa proporcji: dużo troski — wzamian ufność i serce...

Krystyn

Lista z Gdańska
Turyści na Wybrzeżu

Robocza narada Biura Obsługi Turystycznej w Gdańsku z Działem Turystyki Dyrekcji Okręgowej „Orbisu" przeciągała się do późnych godzin wieczornych. A do końca było jeszcze daleko. Sprawdzano kolejno zgłoszenia, nadesłane z różnych stron Polski, uzgadniano terminy przyjścia i odejścia pociągów, miejsca noclegów, wyżywienia, ilości przewodników, program pobytu. W ostatniej chwili trzeba było przeprowadzać korektę programu „bo tam nie można wydać, aż 500 obiadów, a pociąg z Warszawy przybędzie w innej godzinie", to znów „Żegluga Przybrzeżna nie może przyjąć dodatkowego, któregoś tam z rzędu zgłoszenia". Wreszcie wszystko uzgodniono, przewodnicy rozdzieleni, ustalono posiłki, kwatery i środki komunikacji. Niedziela będzie ciężkim dniem pracy.

PIERWSZE POCIĄGI WYCIECZKOWE

Jest niedziela godz. 1.00 w nocy. Z dworca Głównego w Gdańsku odchodzi do Warszawy pociąg turystyczny z kilkuset pracownikami różnych zakładów. Wagony są oklejerowane, każdy ma swoje siedzące miejsce, nad całością czuwają pracownicy „Orbisu" i kolejarze. Przed kilku godzinami odszedł kilkusetosobowy pociąg do Krakowa z chłopami i robotnikami rolnymi. Pojechali również wygodnie i pod dobrą opieką. Rano odszedł z Gdańska pociąg z 500 osobami do Wieży cy, w ramach wczasów niedzielnych spotkają się w Gdyni z następnym, wiozącym 500 uczniów z Oksywia i Gdyni, jadących także do Wieżycy. Inowacją tych pociągów jest sprzedaż losów loteryjnych w czasie jazdy. Z wysyłką turystów nie ma specjalnych kłopotów, gorzej i trudniej jest natomiast z przyjęciem, tzw. recepcją.

Pierwsze promienie słońca przebijały się dopiero poprzez zmrok, gdy przybył do Gdyni pociąg wiozący 600 osób z Radomia, głównie robotników i chłopów. Pomimo zmęczenia podróżą, wycieczkowicze ciekawie rozglądają się po peronie, szukając... morza. Wielu z nich nigdy go dotąd nie widziało. Już podchodzą przewodnicy i personel „Orbisu", dzieląc wycieczkę na mniejsze grupy. Przyjechali na dwa dni. Już o 6,30 wycieczka, po złożeniu bagażu w schronisku Ligi Morskiej, znalazła się na statku w drodze na Hel.

Zostawmy tę wycieczkę i zobaczymy co się dzieje w Gdańsku. Dyżurny stacji Gdańsk melduje o godz. 4 30, że na peron wjeżdża pociąg turystyczny z Mińska Mazowieckiego. W pociągu 670 osób. Godzinę później przybywa pociąg z 900 osobami z Warszawy. O godz. 9 przychodzi pociąg z Torunia. I tu niespodzianka: wysiada nie 357 zapowiedzianych osób lecz o 150 więcej. W ostatniej chwili doszły w Toruniu dzieci szkolne. Co z nimi zrobić? Obiady niezamówione, inne świadczenia też, a co gorsza — dzieci te nie mają pieniędzy. Przewodnicy zgadzają się na wzięcie dodatkowych osób, żegluga nie chce darmo przewozić, lokale Gdańskich Zjed. Gastronomicznych — darmo karmić, a ponadto wydać dodatkowe posiłki! Kłopot niemały. Lecz rada znaleźć się musi. Wreszcie i ta sprawa załatwiona. Do 12-tej dzieci zwiedzają port i miasto Gdynię, zjedzą później obiad i pojadą do Sopotu. Wieczorem wrócą wszyscy do rodzinnych stron.

Siedzimy na pokładzie pięknie odnowionej „Barbary", która obwozi nas po gdańskim porcie. Kogo nas robotnice i robotnicy z Lubania, chłopi dolnoślą cy, kolejarze i młodzież. Przyjechało ich z dalekiego Lubania 350 osób. Przez dwa dni chcą zwiedzić trójmiasto.

Robotnik przemysłu bawełnianego ob. Wacław Mikulski śmiejąc się opowiada: „Różni plotkarze i niedobitki reakcyjne opowiadali u nas, że na Wybrzeże już nie puszczają... PRZZ w ramach akcji turystycznych zorganizowała pociąg na Wybrzeże. Wybrało się nas kilkaset osób. No i jesteśmy, śmiejąc się z głupich. Widzę morze po raz pierwszy. Widzę tu radzieckie, angielskie, norweskie, holenderskie, włoskie statki, tętniący życiem i pracą port. Co za ruch! Cieszę się, że przyjechałem tym pociągiem...

Autochton śląski Józef Pielorz w milczeniu ogląda ruch portowy. Przez całą drogę milczał. Dopiero przy wysiadaniu ze statku krótko stwierdził: „Pierona, jeszcze tu przyjadę".

Były jeszcze ostatniej niedzieli wycieczki z Olsztyna, Elbląga i miast woj. gdańskiego. Ogółem przyjechało ok. 4 tys. osób. Wszystkich obsłużono, wszyscy otrzymali wyżywienie, przejażdżki i przewodników. Ale były i zgrzyty. Za długo wycieczkowicze czekali na obsłużenie, na odejście statków. Za wiele czasu zmarnowano na czekanie. Nie najlepiej zdali egzamin przewodnicy, którzy niejednokrotnie gubili swoje grupy. Ponadto Liga Morska źle przygotowała kwatery, odsyłając opiekunów od Annasza do Kajfasza. W sumie jednak kilka tysięcy osób poznało nasze morze, pracę w porcie, odbudowę Gdańska i jego zabytki.

Jerzy Orysz

Jak pracuje
Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Budowlanej?

Poznań, w czerwcu

Klub Prasy przy ul. 27 Grudnia (narożnik Fr. Ratajczaka) dobrze już znany jest mieszkańcom Poznania. Przebudowa lokalu i dopasowanie go do celów, którym służy obecnie, jest dziełem Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Budowlanej. Tu pracownicy tej spółdzielni i jej kierownictwo zdali pierwszy egzamin swej użyteczności i celowości istnienia tej spółdzielni. Po Klubie Prasowym poszły obiekty dla Przemysłu Muzycznego, Międzynarodowych Targów Poznańskich, PSS, PZZ, ZOR, Przemysłu Ziemniaczanego i szeregu innych instytucji, które z całym zaufaniem powierzały roboty Rzem. Spółdz. Pracy Budowlanej. Gostyń, Wągrowiec, Leszno, Oborniki, Nowasól, Zielona Góra i inne miejscowości w Wielkopolsce i poza jej terenem — oglądały przy pracy członków i pracowników RSP Budowlanej. I odtąd spółdzielnia zaczęła rozwijać i rozrastać się. Planowane pierwotnie roboty murarskie, ciesielskie i dekarskie okazały się w praktyce niewystarczające. Trzeba było stworzyć i inne działy budowlane — gdyż inwestorzy chcieli pertraktować z jednym kierownictwem w sprawie wszystkich robót budowlanych. W ten sposób powstały dodatkowo działy instalacji elektrycznej pod kier. ob. Nijakiego, blacharski i dekarski kierowany przez ob. Latostego, stolarski — przez ob. Czeszaka, instalacji wodno-kanalizacyjnej — przez ob. Tuczka.

W miarę rozwoju spółdzielni rosła — wcale zrozumiała — ilość zatrudnionych pracowników, która w marcu 1950 r. — kiedy rozpoczęto prace przy przebudowie lokalu dla Klubu Prasy — wynosiła tylko 11 osób, a już w grudniu tegoż roku — 121. Spółdzielnia ciągle jeszcze walczy z brakiem ludzi do pracy, ze zbyt małą liczbą członków, z brakiem środków transportowych, z trudnościami w nabywaniu drewna i żelaza i z całym szeregiem trudności — mimo, że wysiłek w kierunku przezwyciężenia ich, zarówno zarządu z jego przewodn. Sobczakiem jak i wszystkich członków spółdzielni — był niemały w ciągu całego roku. Obecny zarząd z ob. Płeknlewskim i kier. techn. M. Jaźborem, nie szczędzi również czasu ani pracy, by prowadzić spółdzielnię do dalszego rozwoju.

(CZ)

Uwaga Czytelnicy!

Tylko do 20 bm.

przyjmują listonosze, oraz wszystkie placówki pocztowe przedpłaty w wysokości 3,60 zł na prenumeratę zleconą.

Ilustrowanego Kuriera Polskiego

na LIPIEC. Prenumerata zlecona jest najkorzystniejszą formą zapewnienia sobie regularnej dostawy gazety.

CZERWIEC
16
SOBOTA

DZIŚ:
Jana, Justyny

JUTRO:
Innocentego

Wsch. słońca: 3.28
Zach. słońca: 19.59

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż pożarna - 1111, Pogotowie PCK - 1000 Taksówki - 3655 i 3962 Informacja PKP - 1187, Zegarynka - 06, Informacja pocztowa - 02 - 03 Zamiejscowe - 00, Komenda MO - 2516

Toi owo z Bydgoszczy

„Urocza" bez uroku

Jedną z bocznych uliczek ul. Gen. Stalina jest ul. Urocza. Skąd wzięła się ta nazwa — nikt chyba na to pytanie nie odpowie. Nie były bowiem przed kilkudziesięciu laty ani nie są dzisiaj urocze mizerne domki, kiepski bruk ani nawet krótki, oskubany przez kozy żywopłot z bzu.

Sprawa nazwy tej uliczki nie jest sprawą ważną. Nie jest też pilną, ale... przy okazji nowych uchwał MRN o zmianach nazw ulic można by pomyśleć o tym aby ul. Uroczej odjąć „urok", którego nie miała i nie ma na swym obliczu. (Kamil)

Przywrócić brodziankę!

Jest sobie w Bydgoszczy park Jagiełły, a w nim „raj dla dzieci" czyli innymi słowy brodzianka, w której najmłodsi miłośnicy sportów wodnych mogą zażywać „kąpielowych rozkoszy".

Z niewiadomych jednak powodów ostatnio brodzianka ta jest zbiornikiem wszelkich od padków począwszy od zwykłych kamieni a skończywszy na starych kaloszach. Brak w niej tylko... wody.

Sądzimy, że już czas zlikwidować to „muzeum osobliwości" w Parku Jagiełły i przywrócić dzieciom brodziankę, tym bardziej, że dni na ogół są ciepłe.

WSZYSCY W SZEREGI Obrońców Pokoju!

Problem, który nie został rozwiązany

czyli: sprawa opłat na komitety rodzicielskie

Za kilka dni kończy się rok szkolny. Na przeciąg dwóch miesięcy opustoszeją mury szkół. Dyrekcje, komitety rodzicielskie i opiekuńcze zawieszają również na ten czas swoją działalność. Dlatego warto by jeszcze teraz, przed zakończeniem roku szkolnego, rozwiązać jeden niezmiernie ważny problem, aby z dniem 1 września komitety rodzicielskie i kierownictwa zakładów nauczania przystąpiły do pracy ze skrystalizowanym planem działania.

O co właściwie chodzi? Jak wiadomo Ministerstwo Oświaty zniosło z dniem 1 stycznia br. wszelkie opłaty na szkolne komitety rodzicielskie. Kwota, jaką do tego czasu wpłacano na fundusz kół rodzicielskich, była ustalona odgórnie. Z chwilą więc zniesienia opłat przez Min. Oświaty wydawało się, że sprawa składek stała się już nieaktualna. Tak też, zrozumiała rzecz, część rodziców odżegnuje się od tego czasu od wszelkich opłat na ten cel.

Na ostatniej konferencji kierowników szkół podstawowych, dyrektorów szkół średnich oraz przedstawicieli prezydiów komitetów rodzicielskich i opiekuńczych, która odbyła się w tych dniach w Bydgoszczy, szeroko omawiano sprawę składek i bolączki z tym problemem związane.

Ponieważ Wydział Oświaty Prezydium Miejskiej Rady Narodowej nie dysponuje większymi funduszami, przeto ze składek rodziców, które dotychczas wpływały do szkół, kupowano pomoce naukowe, remontowano sale wykładowe, utrzymywano stołówki szkolne.

W niektórych szkołach z chwilą decyzji Min. Oświaty rodzice samorzutnie opodatkowali się. Np. w I Państwowej Szkole Ogólnokształcącej Stopnia Podstawowego i Licealnego rodzice, zależnie od swoich możliwości, zobowiązali się wpłacać miesięcznie pewne kwoty. Dzięki temu szkoła dysponuje odpowiednim funduszem, który pozwala na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb tego zakładu. Niestety, nie wszędzie tak jest i w rezultacie kierownictwa szkół grzęzną w tarapatach finansowych.

Obecnie jest jeszcze czas, żeby z nowym rokiem szkolnym zlikwidować ten nierozwiązany jeszcze bez reszty problem. W tym celu poszczególne szkoły winny zwołać rodziców, którzy zależnie od swoich możliwości zadeklarowaliby pewne sumy na fundusz kół rodzicielskich (wan)

Mikołaj Kopernik i jego nauka

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej w Bydgoszczy urządza dziś, w sobotę o godzinie 20 w sali starego teatru przy ul. Grodzkiej ciekawy odczyt dra Włodzimierza Zonna, profesora Uniwersytetu Warszawskiego pt. „Mikołaj Kopernik i jego nauka".

Odczyt ten niewątpliwie ściągnie szerokie rzesze społeczeństwa bydgoskiego.

Wstęp bezpłatny.

Nową świetlicę otrzymali głuchoniemi

Głuchoniemi mimo utraty słuchu i mowy, zaliczyć się mogą do pełnowartościowych obywateli.

Działalność ich pod względem kulturalno-oświatowym, zwłaszcza Polskiego Związku Głuchoniemych i ich przyjaciół Koło Bydgoszcz była bardzo ożywioną.

Głuchoniemi pracują narówni z innymi obywatelami zawodowo-społecznie, biorą aktywny udział w walce z analfabetyzmem, szerzą oświatę wśród członków i są dobrymi sportowcami. Ostatnio otrzymali nową świetlicę przy ul. Wyzwolenia 17.

Nowootwarta świetlica będzie miejscem spotkania wszystkich głuchoniemych. Została ona wyremontowana na sposobem gospodarczym przez członków głuchoniemych, malarzy, stolarzy itp.

Woj. bydgoskie liczy dotychczas 5 kół głuchoniemych: w Bydgoszczy, Inowrocławiu, Czersku, Toruniu i Chojnicach. Wkrótce dzięki staraniom Głównego Zarządu Głuchoniemych zostaną otwarte nowe świetlice. (cz)

Podwójny egzamin Melpomeny pomorskiej

Jak się dowiadujemy, dziś na przedstawieniu „Drzwi otwartych" Marka Domańskiego w Teatrze Ziemi Pomorskiej będą obecni członkowie Głównej Komisji Oceny Festiwalu Sztuk Współczesnych, którzy przyjechali z Warszawy z ramienia Generalnej Dyrekcji Teatrów, Oper i Filharmonii. Po ocenie wysiłku włożonego przez zespół artystów pomorskich w prapremierę sztuki Domańskiego, członkowie ogólnopolskiego jury udadzą się w niedzielę 17 bm. do Torunia, by z kolei wydać opinię o interpretacji scenicznej utworu Ireny Krzywickiej „Dr A. Leśna".

Dziś wielka impreza w ORZZ

Dziś w sobotę o godzinie 18 w ogrodzie przy gmachu Okręgowej Rady Związków Zawodowych przy ul. Toruńskiej odbędzie się uroczyste wręczenie nagród zespołom wyróżnionym w konkursie zorganizowanym z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy..

W programie przewidziany jest bogaty program występów artystycznych z udziałem najlepszych zespołów świetlicowych, Wojska Polskiego i innych.

Wstęp bezpłatny.

Moc atrakcji i niespodzianek

Wielka zabawa bydgoskich rzemieślników

Jak się dowiadujemy, Okręgowy Związek Cechów w porozumieniu z Miejskim Komitetem Odbudowy Stolicy urządza jutro nad „śluzami" wielką zabawę, na którą zaprasza wszystkich miłośników kulturalnej rozrywki. Miejsce zabawy będzie zradiofonizowane, a dla tańczących ustawi się specjalne podium. Organizatorzy przewidują moc atrakcji i niespodzianek, m. in. wielką loterię fantową, strzelanie do tarczy, występy chórów i zespołów świetlicowych itp. BSS urządzi na miejscu zabawy dwa stoiska z kanapkami i napojami chłodzącymi.

W celu ułatwienia mieszkańcom śródmieścia wzięcia udziału w tej imprezie, MZK uruchamiają dowóz publiczności samochodami z Placu Zjednoczenia począwszy od godz. 14.

Zachęcamy PT Czytelników do wzięcia gremialnego udziału w imprezie, organizowanej przez rzemieślników, zwłaszcza, że całkowity dochód przeznacza się na fundusz Odbudowy Warszawy.

A więc wszyscy spotykamy się w niedzielę po południu „nad śluzami".

(wan)

Od „Skrzynki zapytań"

Zamykając skrzynkę zapytań w sprawie nowych norm mieszkaniowych redakcja dziękuje za zaufanie, jakim czytelnicy obdarzali nasze pismo i uważa, że w ten sposób przyszła z pomocą szerokim rzeszom pracującym naszego miasta. Staraliśmy się wyjaśnić wszelkie poruszane problemy, pozostawiając bez odpowiedzi jedynie pytania już uprzednio w skrzynce wyjaśnione.

Jesteśmy przekonani, że czytelnicy odnieśli niewątpliwie korzyść i odpowiedzi skrzynki uwypukliły celowość wprowadzenia nowych norm mieszkaniowych w interesie świata pracy.

Zamknięcie skrzynki nie wyklucza możliwości udzielenia odpowiedzi w czasie późniejszym w wypadku potrzeby porady odnośnie strony prawnej i trybu postępowaniu przy załatwianiu spraw mieszkaniowych. Odpowiedzi w miarę możliwości udzielimy.

Redakcja

Przeniesienie księgarni

Dowiadujemy się, że księgarnia radziecka „Domu Książki" znajdująca się przy Al. 1 Maja 25 zostanie rozbudowana i gruntownie wyremontowana. Stanie się ona księgarnią wzorcową, zaopatrzoną w pełny asortyment wydawnictw radzieckich oraz literaturę społeczno-polityczną.

Na czas przebudowy lokalu księgarnia ta została przeniesiona na ul. Armii Czerwonej 2 (pod Arkadami) zaś znajdująca się tam dotąd księgarnia z działem techniczno-rolniczym jest na stałe przeniesiona na Zbożowy Rynek nr 4, gdyż przyległa dzielnica robotnicza nie posiadała dotąd księgarni.

W związku z tym księgarnia ta straci swój charakter specjalny i będzie odtąd księgarnią pełnoasortymentową.

Leczymy humorem

Dziś, w sobotę, dnia 16 bm. wystąpi w Pomorskim Domu Sztuki zespół poznańskiego „Artosu" z programem rozrywkowym pt. „Leczymy humorem". Udział wezmą znani z częstych występów przed mikrofonami Polskiego Radia: Helena Korff - Kawecka — sopran, Henryk Guzek — baryton, Henryk Zacharek — ksylofon i Jerzy Ofierski — popularny gawędziarz poznański.

KOMUNIKATY

Bydgoska Spółdzielnia Spożywców wspólnie z Ligą Kobiet organizuje miesięczny kurs racjonalnego żywienia. Kurs rozpocznie się 16 bm. o godz. 16. Z kursu korzystać mogą tylko członkinie BSS. Zapisy: Sekcja Kobieca przy BSS Al. 1 Maja 9, II piętro codziennie do godziny 18.

*

UWAGA RACJONALIZATORZY I SYMPATYCY!

W dniu 16 bm., o godzinie 19 w lokalu Zjednoczonych Klubów Racjonalizatorskich (plac Bohaterów Stalingradu 20) M. Krygier z ramienia SI i TChem. w P. wygłosi wykład pt. „Wstęp do rachunku różniczkowego".

*

Dnia 16 bm. o godzinie 19 w lokalu własnym Tow. Społ.-Kult. Żydów w Polsce przy Al. 1 Maja 64 odbędzie się odczyt pt. „Zmiana pór dnia i roku". Członkowie i sympatycy mile widziani.

*

W poniedziałek, 18 bm. o godz. 17.30 w sali nr 35 Sądu Powiatowego (przy ul. Wały Jagiellońskie nr 4) prof. dr Śliwowski wygłosi odczyt na temat projektu „Części Ogólnej Kodeksu Prawnego".

Spotkania z ludźmi

W zwierciadle książki zażaleń PDT

Wpisy do „książki zażaleń i życzeń" są odzwierciedleniem spotkań i rozmów sprzedawczyń z klientami i klientów ze sprzedawcami. Spotkań i rozmów — najczęściej niestety — niemiłych a często wręcz przykrych. Kto i w jakich wypadkach ma słuszność? Bywa różnie. Zajrzyjmy do jednej z książek zażaleń, wyłożonych w Bydgoskim Powszechnym Domu Towarowym!

„Zwracam uwagę Dyrekcji, że PDT to nie prywatny sklepik i protekcji nie powinno być. Stoi wanienka do kąpieli a ekspedientka w bardzo ordynarny sposób odmawia sprzedaży, twierdząc, że wanienka jest sprzedana. Proszę o wyjaśnienie czy sprzedana wanna może leżyć 20 minut i nie być odebrana?! A. Kr., Bydgoszcz".

Zdenerwowanie klientki było niesłuszne. Sprzedany towar może leżeć w pakowni znacznie dłużej niż 20 minut, bo aż do godziny 18,00 tego samego dnia. W pewnych wypadkach zakupiony towar pozostawia się do dyspozycji klienta nawet do trzech dni.

A oto inny wpis.

„Prosimy bardziej usprawnić sprzedaż w dziale kosmetycznym, który teoretycznie obsługują dwie sprzedawczynie, lecz faktycznie tylko jedna, gdyż druga zajmuje się swoją garderobą, a kierownik twierdzi, że musi się ona ubrać do szkoły. Godz. 17.10. Wł. Sk.".

Spostrzeżenie klientki było zgodne z prawdą, ale racji nie miała. Druga ekspedientka w dziale kosmetycznym istotnie uczęszcza do szkoły wieczorowej, na co ustrój nasz nie tylko zezwala ale do czego nawet zachęca.

Wpis z lutego br., kiedy to odczuwano przejściowy brak zaopatrzenia rynku w cukier:

„Stoimy w kolejce po cukier od godz. 15,00. Obecnie jest godz. 17,20. Cukru brak. Ekspedientki wydawały po 2 kg twierdząc, że taki jest nakaz kierownictwa. Uprzejmie zwracaliśmy się do sprzedawczyń z prośbą, by wydawały po 1 kg cukru. B. J.".

Zarzut wpisany do książki przez klienta B. J. był słuszny. Propozycja by wydawanego cukru zmniejszono do 1 kg była również słuszna. Ale „nakazu" kierownictwa mówiącego o 2 kg nie było. Kierownictwo zezwoliło natomiast na sprzedaż najwyżej 2 kg cukru. Sprzedawczynie, widząc, że tego artykułu jest mało, a klientów dużo — same powinny były obniżyć maximum.

I jeszcze jeden wpis:

„Niezrozumiałe jest dla mnie, dlaczego musiałem stać tak długo w kolejce przy jednej kasie, podczas gdy przy drugiej kasjerka z braku zajęcia nie wiedziała co począć z sobą. Zb. G.".

Słuszna uwaga klienta rozważona została natychmiast przez kierownictwo PDT. Na parterze czynne były i są 4 kasy, kasujące dawniej należności dla poszczególnych działów, a obecnie spełniające tę czynność dla wszystkich działów mieszczących się na parterze. Od momentu wpisania uwagi Zb. G. czynność kas została usprawniona. Klient uczynił słuszną uwagę. Mimo woli stał się racjonalizatorem. *Murski.*

SPORT

JUTRO START! DZIŚ ODPRAWA!

Niedzielną jazdą konkursową pomorskich automobilistów nie tylko zainteresowali się amatorzy sportu motorowego. Wiele uwagi poświęciły imprezie kierownictwa instytucji i zakładów pracy, które reprezentowane będą w raidzie przez swoich kierowców i firmowe samochody.

Z reprezentantami przedsiębiorstw konkursować będą prywatni posiadacze samochodów, którzy dość licznie zgłosili się do jazdy konkursowej. Start do raidu nastąpi w niedzielę rano na Nowym Rynku, zaś około południa odbędzie się w tym samym miejscu próba sprawności.

Dziś o godzinie 18 w sekretariacie PZM (ul. 15 Grudnia 20a) odbędzie się odprawa zgłoszonych zawodników. Organizatorzy postanowili przyjąć na odprawie dodatkowe zgłoszenia..

KOLEJARZ POZNAŃ — OWKS BYDGOSZCZ

W dzisiejszą sobotę, dnia 16 czerwca br. o godzinie 19.30 na stadionie zimowym ZS Gwardia przy ul. Zamojskiego 16 dojdzie do ciekawego pojedynku pięściarskiego pomiędzy II-ligowym Kolejarzem Poznań a OWKS Bydgoszcz.

Drużyna poznańska przyjeżdża w swym najsilniejszym składzie, a oto skład Kolejarza Poznań od wagi muszej do ciężkiej: Jaroszyński, Klemczyński, Nowacki, Świsz (mistrz Polski juniorów) Wytyk (pogromca Antkiewicza), Świderski (który na mistrzostwach ZS Kolejarz stoczył porywającą walkę z Baranowskim), Kupczyk (reprezentant Polski juniorów), Talarczyk, Gładysiak (wicemistrz Polski w wadze ciężkiej, który ostatnio startuje w wadze średniej), Drewicz.

W razie niepogody mecz odbędzie się w hali DOW przy ul. Dwernickiego. (ge)

KINA

Wolność: Dwaj panowie F (16.30, 18.30, 20.30).

Polonia: Wiosna w Sakenie. (16.00, 18.15 20.15).

Orzeł: nieczynne

Bałtyk: W moskiewskim ZOO — program składany (16,18, 20).

Pomorzanin: Dubrowski (16, 18 i 20.15).

Gryf: Synowie (15.45, 17.45 · 20).

Mir: Goal (19).

Rozmaitości: Ochrona osobista dróg oddechowych. Walka o mistrzostwa (16—24).

CO? GDZIE? KIEDY?

DYŻUR APTEK

Apteka Społ. nr 17, ul. Śniadeckich 51, tel. 22-42

WYSTAWY

Woj. Ośr. Szkol. Part. PZPR: Wystawa o życiu i walce Róży Luksemburg.

Szwederowo, ul. Orla (przy Łaźni Miejskiej) pokaz higieniczno-ratowniczy godz. (16.30).

TEATR

Sobota: Otwarte drzwi (19.30)

RADIO

Sobota, 16 czerwca

6.50 Program lokalny dnia. 6.52 Komunikaty. 16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.35 Polskie marsze wojskowe. 16.45 Audycja dla dzieci „Zgaduj zgadula". 18.15 Żądło mikrofonu. 18.30 Melodie do tańca. 18.50 Felieton.

Odpowiedzi prawnika

A. S. Otrzymaliśmy wyjaśnienie z Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa. Wynika z niego, że na gospodarstwie poniemieckim została prócz Pana osiedlona osoba P., która później zrzekła się swojej części. Część została wydzierżawiona osobie H. przez Wydział Rolnictwa i Leśnictwa. Nowy dzierżawca ma prawo do użytkowania takiej części ogrodu, jaką miała zastrzeżona osoba P. Dzierżawca nie może więc rościć sobie więcej praw do ogrodu, aniżeli miała jego poprzedniczka tj. osoba P.

J. N. Rogoźno. Jeżeli zdaniem Pana przeciwnik uzyskał dla siebie wyrok korzystny na podstawie fałszywych zeznań świadków, wówczas należy wnieść do prokuratora doniesienie karne przeciwko tym świadkom, którzy dopuścili się złożenia fałszywych zeznań. Po uprawomocnieniu się wyroku skazującego należy postawić do sądu, który wydał krzywdzący Pana wyrok, wniosek o wznowienie postępowania. Wówczas wyrok poprzedni zostanie uchylony. Oczywiście: może Pan dochodzić swej pretensji na spadkobiercach przeciwnika. Sprawa jest zawiła i dlatego radzimy powierzyć ją adwokatowi. Jeżeli nie ma Pan dostatecznych środków na uiszczenie kosztów sądowych i opłacenie honorarium adwokackiego, to należy postawić do sądu wniosek o przyznanie prawa ubogich i przydzielenie adwokata do prowadzenia sprawy.

Z. P. Bydgoszcz. — Ma Pan lat 30 i od 15-tu lat choruje Pan na nerwobóle kończyn dolnych skutkiem czego nie może Pan w ogóle chodzić. Zapytuje Pan, która instytucja mogłaby Pana leczyć a mianowicie czy Zakład Ubezpieczeń Społecznych czy ewent. Zakład Leczniczy przy DOKP, przy czym nasuwają się Panu wątpliwości czy mógł by Pan korzystać z lecznictwa społecznego z uwagi na przekroczony wiek pełnoletności.

Ponieważ jest Pan na wyłącznym utrzymaniu swych rodziców a w szczególności ojca, który jest pracownikiem PKP, przeto z tego względu jak i w związku z niemożliwością zarobkowania może Pan korzystać z bezpłatnego leczenia Ubezpieczalni, albowiem granica wieku nie ma tu decydującego znaczenia. Ojciec Pana winien postarać się o wpisanie Pana do swej książeczki ubezpieczeniowej jako członka rodziny będącego na jego wyłącznym utrzymaniu, co winno być stwierdzone urzędowym zaświadczeniem. Wówczas będzie Pan mógł korzystać z bezpłatnego lecznictwa.

Anegdoty

POŻYCZKA NOBLA

W czasie pobytu w Paryżu, Nobel otrzymał od jakiegoś rzeźbiarza list z prośbą o pięć tysięcy franków zapomogi. Na ogół bardzo uczynny Nobel, tym razem odmówił, odpisując artyście, że ma mnóstwo innych obowiązków do wypełnienia i zakończył list takimi słowami: „Gdybyśmy żyli tylko we dwóch na ziemi, posłałbym panu z ochotą tych 5.000 franków".

Na to rzeźbiarz odpisał: „Gdybyśmy żyli sami na ziemi, przydzieliłby mi pan kawałek ziemi i wówczas zupełnie nie potrzebowałbym pańskich pieniędzy".

Nobel roześmiał się i dał pięć tysięcy.

NIEDZIELA SPORTOWA

Warszawa — wielomecz AZS — Gwardia w piłce ręcznej.
Wrocław — wielomecz AZS — Gwardia w lekkiejatletyce.
Szczecin — uliczny wyścig motocyklowy o „Złoty laur Odry".

I LIGA PIŁKARSKA

Włókniarz Kraków — Kolejarz W-wa
CWKS W-wa — Ogniwo Kraków
Unia Chorzów — Kolejarz Poznań
Ogniwo Bytom — Gwardia Szczecin
Górnik Radlin — Budowlani Chorz.
Włókniarz Łódź — Gwardia Kraków

II LIGA

(I grupa)

Stal Poznań — Kolejarz Gdańsk
Budowlani Gdańsk - Gwardia Słupsk
Kolejarz Bydg. — Stal Wrocław.
Kolejarz Tor. — Gwardia Bydgoszcz

(II grupa)

Gwardia W-wa — OWKS Lublin
Gwardia Biał. — Włókniarz Widzew
Włókniarz Chod. — Włókniarz Rad.
Kolejarz Olsztyn — Spójnia W-wa

III grupa)

OWKS Wrocław — Stal Lipiny
Ogniwo Częst. — Górnik Zabrze
Górnik Bytom — Budowlani Opole
Stal Starach. — Górnik Wałbrzych

IV grupa)

OWKS Kraków — Gwardia Kielce
Budowlani Przem. — Ogniwo Tarn.
Stal Dąbrowa Górn. — Włókniarz Chełmek.
Górnik Knurów — Stal Sosnowiec

Wspaniały rekord Czudiny

MOSKWA. Na stadionie Dynamo odbyły się mistrzostwa Moskwy w wieloboju. W zawodach tych wzięło udział 130 czołowych lekkoatletów Moskwy, którzy uzyskali doskonałe wyniki i ustanowili nowe rekordy ZSRR.

16-letnia zawodniczka Dynamo — Turowa ustanowiła nowy rekord ZSRR w 3-boju juniorek, uzyskując 2.317 pkt.

A oto wyniki uzyskane przez Turową: 100 m — 12,2 tj. o 0,1 lepszy od rekordu juniorek ZSRR w tej konkurencji; kula — 9,78 m, skok wzwyż — 1,40 m.

Mistrzyni ZSRR, zasłużony mistrz sportu — Czudina (Dynamo) ustanowiła również nowy rekord ZSRR w 3-boju uzyskując 2.755 pkt.

Czudina uzyskała na 100 m — 12,4, w kuli — 12,87, w skoku wzwyż — 1,60.

W 5-boju mężczyzn zwyciężył mistrz sportu Wołkow (Dynamo).

Juniorka skacze 1.58

MOSKWA. W Tartu ustanowiono dwa nowe rekordy ZSRR w kat. juniorów. Lang (Estonia) w biegu na 1500 m wynikiem 4:03,6 i Pisariewa w skoku wzwyż dziewcząt — 1:58 m.

Szwecja-Turcja 3:1

SZTOKHOLM. W międzynarodowym meczu piłkarskim Szwecja pokonała Turcję 3:1 (0:0).

ROLNIKU — szukaj i zwalczaj stonkę ziemniaczaną

Z boisk zagranicznych

BUKARESZT. Tytuły mistrzów Rumunii w boksie zdobyli: Ripka, Skiopa, Gheorge, Fiat, Marinescu, Linca, Titsa, Zacharia, Popowic, Ciobotaru.

MOSKWA. Lipp pchnął kulą 15,47 m, a Wanin przebiegł 10.000 m w czasie 31.12.0.

SZTOKHOLM. Bengston rzucił oszczepem 71.38 m, a Ringstrom młotem 51,12 m.

RZYM. Consolini uzyskał w dysku doskonały wynik 54,75 m.

REJKIAVIK. Znany miotacz Huseby pchnął kulę na odległość 16,30 m.

MOSKWA. Radziecki automobilista Nikitin pobił dwa rekordy szybkości na wozie produkcji krajowej „Pobieda". Na dystansie 1 km (start lotny) Nikitin uzyskał szybkość 191,848 km/godz. a na 5 km 196,506.

Helsinki. W biegu o mistrzostwo Finlandii na dystansie 5600 m zwyciężył niespodziewanie młody biegacz Posti w 17:17,00 a na 10.800 m wygrał Puolakka w 35:26,00 przed Karwonenem i Koskelą.

Paryż. W zawodach lekkoatletycznych uzyskano wyniki: 800 m Claire — 1:54,3; 400 m Pugh — 49,0 sek.; 110 m p. Heinrich i Marie po 15,5; wzwyż Thiam — 1,90 m.

WKRÓTCE CIĄGNIENIE LOTERII PIENIĘŻNEJ
3171k **JESZCZE CZAS KUPIĆ LOS**

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Głównego księgowego przyjmie natychmiast na dobrych warunkach, mieszkanie zapewnione. **Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Pile, ul. Okrzei 52.** (3372k

Blacharzy oraz **uczni blacharsko-instalacyjnych** przyjmuje od zaraz **Bydgoskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane. Zarząd Robót Instalacyjnych. Bydgoszcz ul. Szubińska nr 3.** (3374k

KIEROWNIKA działu ozdób choinkowych. wykwalifikowanych dmuchaczy i dekoratorów. inżyniera (mgr chemii) zatrudni natychmiast Spółdzielnia Pracy Chemicznej im. „21 Grudnia", Wrocław, ul. Niemcewicza 32. Mieszkanie dla kierownika działu zapewnione. (3377k

Technika, mechanika-elektryka oraz samodzielnego referenta inwestycji przyjmą natychmiast **Bydgoskie Zakłady Szczotkarsko-Drzewne, Bydgoszcz, ul. Podgórna nr 5.** (3417

Zaangażujemy do prac przy kopaniu i suszeniu torfu każdą ilość robotników. Praca sezonowa. Wynagrodzenie akordowe bardzo dobre. Chętni na wyjazd winni się zgłaszać **do Centrali Rolniczej w Szczecinie, ulica Dworcowa 2,** (100 metrów od dworca). (3419

RADIO

SOBOTA, 16 CZERWCA 1951 r.

5.00 Początek audycji. 5.03 Sygnał czasu. — 5.05 Wiadomości poranne. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Wiadomości poranne. 6,05 Gimnastyka 6.15 Stylizowane polskie tańce ludowe. 6.45 Program dnia. — 7.00 Dziennik poranny. 7.20 Wszechnica Radiowa. 7.40 Muzyka 7.55 Wiadomości poranne 8.00 Muzyka. 8.55 Przerwa. 11,45 Głos mają kobiety. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12,04 Dziennik popołudniowy. 12.15 Muzyka. 12.30 Audycja dla wsi. 12.45 Na swojską nutę. 13,15 Pogadanka. 13,25. Program dnia. 13.30 Audycja szkolna dla klas III—IV. 15,50 Koncert solistów. 14,30 Audycja dla klas licealnych „Myślimy o przyszłości". 14.50 Orkiestra Rozgł. Szczecińskiej 15,30 Koncert dla świetlic dziecięcych. 16.00 Miniatury symfoniczne. 17,00 Wiadomości popołudniowe. 17,05 Reportaż. 17,15 Preludia Rachmaninowa. 17.45 Koncert muzyki ludowej. 18.00 Jelonek i syn — powieść S. Wygodzkiego. 19.00 Wszechnica Radiowa. 19.20 Koncert orkiestry Rozgł. Bydgoskiej pod dyr. A. Rezlera — Bdg. 19.58 Stan pogody. 20.00 Dziennik wieczorny. — 20.30 Przy sobocie po robocie. 21.30 Polska pieśń masowa. 21.35 Audycja rozrywkowa „Nie zwykli goście" wg Ilfa i Pietrowa. 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Koncert orkiestry Rozgł. Krakowskiej. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Koncert z Pragi. 23.55 Program na dzień następny. 24,00 Zakończenie audycji, hymn

†

Dnia 13 czerwca 1951 r. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach mój najdroższy mąż, najukochańszy ojciec, teść i dziadek śp.

Marcin Cieślak

przeżywszy lat 59, o czym zawiadamia w głębokim smutku pogrążona **rodzina**

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 17. VI. 51 o godz. 15,30 z kaplicy cmentarza N. S. Pana Jezusa. 3413

†

Dnia 14 czerwca 1951 r. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. nasza kochana matka, teściowa, babcia i prababcia śp.

Julianna Shepler

z domu Tuleja

przeżywszy lat 75, o czym zawiadamia w smutku pogrążona 3431g **rodzina**

Pogrzeb odbędzie się dn. 17 czerwca br o godz 15,30 z domu żałoby ul Brzozowa 67 m 1 Bydgoszcz

Dnia 13. VI. 51 r. zmarła w Bogu opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza córka, siostra żona i mamusia śp.

Elżbieta Ślosarczyk

z domu Tuczkowska

przeżywszy lat 34, o czym donoszą w smutku pogrążeni

rodzice, mąż, dzieci i rodzeństwo

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 16 bm o godz. 17,30 z kaplicy cmentarza N. S Pana Jezusa Bydgoszcz, ul. Rycerska 13 3388z

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. (2604k

SPRZEDAŻ

Fortepian „Rönisch" sprzedam. Bydgoszcz Al. 1 Maja 31 m. 5a godz. 19—20. (3233g

Kredens kuchenny, stół zegar ścienny i budzik sprzedam konzystnie — Bydgoszcz Zduny 1/9. parter. (3427

Setkę DKW i „Sachs" sprzedam, zamienię na większy, Toruńska 70/4. (3389

Sypialnię dobry stan sprzedam. — Bydgoszcz Huzarska 6. (3387

Wilka 7-miesięcznego sprzedam. Bydgoszcz, Leszczyńskiego 13 m 3. (3425

Radio „Aga" sprzedam Bydgoszcz, Stroma 29 m 1. (3373

Część nieruchomości ogrodem sprzedam. Oferty IKP Bydgoszcz „3383" (3383

Zegar stojący, tapczan, umywalnię, obrazy sprzedam. Inowrocław, Marchlewskiego 45/3. (3106

Radio „Phillips" super 5-lampowe sprzedam. - Bydgoszcz, Toruńska 97 (3397

Styl. jadalnię tanio sprzedam. Stolarnia Mebli Bydgoszcz, Gen. Stalina 12. (3398

Kuchenkę gazową sprzedam. Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 12, w podwórzu. (3408

Setkę na starter DKW sprzedam Bydgoszcz — Śląska 13/7 po 13-tej. (3407

Biurko dębowe dobrym stanie sprzedam. Świętojańska 22 m 3. (3385

Motocykl NSU 200 ccm po remoncie sprzedam. Bydgoszcz, Flisacka 2/1. (Czyżkówko). (3401

Radio 4-lampowe prąd zmienny sprzedam. Bydgoszcz, Strzelecka 23 m 1. (3390

Rower męski sprzedam Bydgoszcz, Stroma 13 m. 1. (3396g

Szafę, stół, leżankę, krzesła, rower męski sprzedam. Bydgoszcz, Cieszkowskiego 8/7. (3395g

Ładne radio 4-lampowe (prąd staży) sprzedam. Zbożowy Rynek 3/8a — niedziela 9—12. (3393g

KUPNO

Konie kupuję płacę **wysokie ceny.** Odbiór natychmiast samochodem Karpiński, Rzeźnictwo Końskie, Grunwaldzka 62 telefon 19-25. (3426

Witaminy B 12 kupię. Bydgoszcz, Al. 1 Maja 217 m. 1. (3258g

Dom wraz 5 do7 mórg ziemi w Tczewie lub pobliżu kupię. Oferty IKP Bydgoszcz „3238". (3238

Wialnię zbożową z sitami kupię. Oferty IKP Bydgoszcz „3412". (3412

Parcelę ewentl. z domkiem kupię. Oferty IKP Bydgoszcz „3400". (3400

Penicylinę kupię Bydgoszcz, Reja 4/4. (3298

Plac 700—800 m² Bydgoszczy kupię. Oferty IKP Bydgoszcz „3381". (3381

Parcelę na Jachcicach kupię. Oferty IKP Bydgoszcz „3380". (3380

POSADY WOLNE

Uczciwa gosposia do lekarza od 1 lipca potrzebna. Warunki dobre, Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (3100g

Pomoc domowa potrzebna. Bydgoszcz — Wełn. Rynek 3. (3411

Pomoc domowa od zaraz. Ciszak, Bydgoszcz 20 Stycznia 6—4 , od 13—20. (3406

Pomoc domowa potrzebna Bydgoszcz — Król Jadwigi 9 m. 6. (3405

Pomocnik i robotnik do ogrodnictwa potrzebni od zaraz. Bydgoszcz — Koźmiana 9. (3384

Gospodyni uczciwa potrzebna do **starszego samotnego.** Oferty IKP — Bydgoszcz „3430". (3430

Pomocnik ogrodniczy — lub samotny ogrodnik potrzebny. Ogrodnictwo Szymański Nakło. (3354

Cukiernik potrzebny od zaraz Cz. Gotowała — Gdańsk - Nowy Port, Władysława IV 11a. (3291

PRACY POSZUKUJĄ

Gospodyni samodzielna poszukuje pracy. Adres IKP Toruń. (3428

Kulturalna, gospodarna poprowadzi dom samotnej najchętniej (leśniczówce). Oferty IKP Bydgoszcz „3416" (3416

Kulturalna trzydziestoletnia poprowadzi gospodarstwo domowe osób pojedyńczych, chętnie prowincja. Oferty IKP Bydgoszcz „3429". (3429

MIESZKANIA

Mieszkanie 1 pokój kuchnią poszukuję. Oferty IKP, Bydgoszcz „3423" (3423

Bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju kuchnią lub używalnością. — Oferty IKP Inowrocław „458". (3107

RÓŻNE

Dam dożywocie i opiekę dla osoby, któraby uczyniła zapis odpowiedniej nieruchomości. — Oferty IKP Bydgoszcz „3409". (3409

Zagubioną teczkę dokumentami odebrać w kiosku Nakielska róg Wrocławskiej za zwrotem kosztu ogłoszenia. (3410

Wózki koszykowe głębokie i sportówki bez podwozi wyrabiam. Bydgoszcz, Czerwonego Krzyża 26. (3402

Wilk w kagańcu zginął dnia 14. VI. 51. Proszę odprowadzić lub powiadomić o pobycie za wynagrodzeniem — Bydgoszcz, L. Wyczółkowskiego 14 lub Nowy Rynek 5. (3391 g

POKOJE

Przyjmę 2 panienki na wspólny pokój. Bydgoszcz, Toruńska 16 — Lipińska. (3403

Samotna przyjmie samotną na wspólne mieszkanie. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (3394g

Poszukujemy 2 puste pokoje samodzielne lub z uszczupleniu. Metraż na 2 osoby (do 45 m². Ewtl. zamiana. Koszty zwrócę. Zgłoszenia tel. 31-90 lub oferty IKP pod „3392". (3392g

ZAMIANY

3 pokoje kuchnią wygodami Szczecinie zamienię na pokój kuchnią Bydgoszczy. Oferty IKP Bydgoszcz „3421". (3421

6 mórg z budynkami zamienię na większe zapłatą T. Osika — Łopatki, poczta Rywałd. (3363

Małżeństwo zamieni pokój komfortowy 28 m² używalności kuchni i łazienki na podobny. — Informacje: Bydgoszcz, Chwytowo 11/3. (3424

Duży słoneczny pokój używalnością kuchni zamienię na pokój kuchnię lub 2 pokoje. Adres wskaże Bydgoszcz, Terasy 3 m 4. (3404

UNIEWAŻNIENIA

Unieważnia się zagubioną legitymację szkolną 510 Szpaczyński Bogdan — Bydgoszcz. (3422

Unieważnia się zagubioną kartę rejestracyjną — Gicz Adam, Mirowice, poczta Pruszcz Pomorski (3414

Unieważnia się zagubioną legitymację związkową Nr 042510 na nazwisko Kobusińska Urszula, Wyrzysk. (3386

Unieważnia się zagubione dokumenty, leg. Zw. Zaw. leg. PZPR, oraz dokument ślubu — Cieciura Henryka — Bydgoszcz. (3378

OGŁASZAJCIE SIĘ w IKP

HUMOR

— Ojczulku, nabierz dobrze powietrza. Muszę przejść wysokość 1.20 m.

(Berliner Zeitung)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Prenumerata pocztowa 3.60 zł, przez roznosiciela 3.90 zł miesięcznie Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY — WYDAWCA: SPOŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1.50 zł za słowo Minimalna opłata za 10 słów Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10 80 zł za tekstem 4 50 zł. nekrologi 3 — zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30.— zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy — Konto PKO „IKP" nr VI-140.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka", Warszawa, Śniadeckich 16, Oddział w Bydgoszczy, Czerwonej Armii 18, tel. 18-99, 33-41 i 33-42
E-II-11724